OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 19 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 197.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Zamordowanie nowoobranego prezydenta Meksyku.

Zabójca-karykaturzysta dokonał mordu podczas bankietu przy dźwiękach muzyki.

Warszawa, 18.7 (Tel. wł.) Donoszą z Meksyku, że wczoraj zamordowany tam został nowoobrany prezydent generał Obregon.

Mordu dokonano w restauracji Bombilla na przedmieściu Meksyku San Angelo, gdzie odbywał się bankiet na cześć gen. Obregona.

TAJEMNICZY KARYKATURZYSTA.

Wśród gości krążył karykaturzysta, który w pewnej chwili podszedł również do gen. Obregona, proponując mu narysowanie jego karykatury. Gdy Obregon zgodził się na to, karykaturzysta zbliżył się i wydobywszy błyskawicznym ruchem rewolwer, dał 5 strzałów do Obregona.

Gen. Obregon padł martwy. Ponieważ strzały dane były w czasie, kiedy grała orkiestra, wobec tego niewielu słyszało huk wystrzałów, widziano jedynie jak gen. Obregon spadł z krzesła.

Przyjaciele i współbiesiadnicy zamordowanego rzucili się na sprawcę zamachu, chcąc go zlynczować. Przeszkodził temu z wielkim trudem obecny na bankiecie prezydent policji.

Zabójca jednak prezydenta Obregona został ciężko raniony.

Stan jego jest b. ciężki i prawdopodobnie nie uda się utrzymać go przy życiu.

Zawiadomiony o morderstwie prezydent Calles ujął śledztwo w swe ręce.

OFICER ZABÓJCĄ.

Zdolano stwierdzić, że zabójcą jest kapitan armji meksykańskiej Juan Escapulario.

Według innych pogłosek zamachowiec nazywa się Juan Gonzalos i jest dymisjonowanym oficerem.

Podczas przesłuchania w prezydjum policji sprawca zamachu milczał uparcie i nie chciał podać danych, tyczących się jego osoby.

Oświadczył tylko krótko:

Nie miałem żadnych wspólników.

Dodał poteem, że pobudki jego czynu nie były polityczne, co się jednak wydaje wątpliwe. Faktu, że zbrodnia była zgóry uplanowana, dowodzi znaleziony w kieszeni ubrania zabójcy list do rodziny, w którym pisze on:

Wiem, że przyjdzie mi umrzeć za moje przekonania. Żegnam was.

Zwłoki gen. Obregona przewieziono do mieszkania. Cały okręg, w którym leży dom Obregona otoczony kordonem policji i wojska.

Prezydent Calles zwołał natychmiast radę gabinetową, na której zastanawiano się nad zarządzeniami, jakie należy wydać, celem zabezpieczenia spokoju.

OSTRE POGOTOWIE.

W wyniku obrad zarządzono ostre pogotowie policji i wojska w całym kraju. Wszystkie teatry, restauracje i lokale rozrywkowe są zamknięte. Wszelki ruch w mieście zamarł zupełnie.

W całym kraju panuje z powodu zamordowania Obregona niebywałe podniecenie. Wszystkie punkty strategiczne w mieście obsadziły oddziały wojskowe, uzbrojone w armaty i karabiny maszynowe. W kraju zaprowadzono ostrą cenzurę, co daje powód do najrozmaitszych pogłosek.

Zarządzenia te dowodziłyby wprawdzie, że Calles jest obecnie panem sytuacji, ludność jednak z obawą oczekuje dalszego rozwoju wypadków i nowych zarządzeń Callesa.

Calles zarządził natychmiast obsadzenie wyższych stanowisk w wojsku i policji swoimi przyjaciółmi, usuwając niepewnych ludzi.

Zamordowanie ministra pracy Maronesa.

Warszawa, 18.7 (Tel. wł.) Z Meksyku nadeszły tu wiadomości o zamordowaniu meksykańskiego ministra pracy Luis Moronesa.

Mordercami mają być zwolennicy Obregona, którzy podejrzewali Moronesa o pośredni lub bezpośredni współudział w zamordowaniu prezydenta.

Wobec ostrej cenzury, zarządzonej przez Callesa, nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

Życie generała Alvaro Obrogona.

Gen. Alvaro Obregon stał na czele partji wojskowej i odegrał w dziejach Meksyku wybitną rolę.

Już w roku 1920 przy wyborach prezydenta Meksyku Obregon wywołał rewolucję wojskową i przeprowadził zwycięską kampanję przeciw ówczesnemu prezydentowi Cerranzy.

Cerranza został wówczas skrytobójczo podczas snu zamordowany, Obregona zaś wybrano niemal jednomyślnie prezydentem Meksyku.

W roku 1924 Obregon ustąpił miejsca krwiożerczemu prześladowcy katolików Callesowi wobec tego, że konstytucja nie pozwalała na ponowny wybór dotychczasowego prezydenta.

W międzyczasie jednak zmieniono konstytucję, umożliwiając Obregonowi dojście z powrotem do władzy.

Dnia 1 lipca r. b. został też wybrany prezydent Meksyku jako jedyny kandydat. Rządy miał objąć dopiero w grudniu r. b.

TŁUMIENIE POWSTANIA.

Równocześnie z zamordowaniem prezydenta Obregona zauważono wzmożoną działalność powstańców meksykańskich w całym kraju.

W stanie Guanajuato powstańcy próbowali opanować kilka miejscowości, ponieśli jednak klęskę. W czasie walk zginęło 54 powstańców, kilkunastu zaś wziętych do niewoli wojska rządowe rozstrzelały.

W San Louis Patosi władze wykryły organizację, dostarczającą powstańcom broni. 2 oficerów i 2 osoby cywilne stracono zaś liczni członkowie organizacji są aresztowani.

Podjęcie rokowań polsko-niemieckich

NASTĄPI W DNIU 10 GRUDNIA.

Warszawa, 18.7 (Tel. wł.) W wyniku wczorajszej konferencji między ministrem Twardowskim, a dr. Hermesem osiągnięte zostało porozumienie co do sposobu wznowienia rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy.

Ustalone zostało, iż posiedzenie obu delegacyj nastąpi w dniu 10 września poczem wznowiona zostanie praca w komisjach.

Berlin, 18.7 (PAT) „Vossische Zeitung", podając komunikat o wyniku spotkania między ministrem Twardowskim a dr. Hermesem wyraża oczekiwanie, że po podjęciu rokowań w dniu 10 września r. b. komisja praw nicza zajmie się prawdopodobnie badaniem stosunku polskiego dekretu o strefie granicznej do umów, jakie zostały dotychczas zawarte w sprawie osiedleńczej.

Do szczegółowej rozmowy na ten temat nie doszło w dniu wczorajszym między szefami obu delegacyj, ponieważ dr. Hermes tegoż dnia powrócić musiał do Berlina.

Mimo to oczekiwać należy — zdaniem dziennika — autorytatywnego oświadczenia ze strony Polski w sprawie dekretu o strefie nadgranicznej.

Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu.

ZAPOWIEDŹ ODCZYTU MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Poznań, 18-7. (PAT.) W pierwszym dniu swego pobytu w Poznaniu p. Prezydent Rzplitej przyjął o godz. 10 rano na krótkiej audjencji prezydenta miasta Ratajskiego, poczem wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem wyjechał na zwiedzenie terenu Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dziś wieczorem p. Prezydent spożyje obiad w gronie najbliższego otoczenia. Na obiad zaproszony został jedynie wojewoda Borkowski i dowódca O. K. 7 gen. Dzierżanowski.

Program pobytu p. Prezydenta w Poznaniu nie został dotąd ściśle ustalony. Jedynie wiadomo, że jutro rano p. Prezydent Rzplitej uda się na zwiedzenie instytucyj komunalnych, poczem podejmowany będzie śniadaniem przez p. prezydenta miasta Ratajskiego.

W sobotę p. Prezydent wyjeżdża do Gdyni, gdzie spędzi niedzielę i poniedziałek. We wtorek p. Prezydent powróci do Poznania. Tego dnia o godz. 6 wieczorem w auli uniwersytetu poznańskiego p. minister Kwiatkowski wygłosi odczyt, na którym obecny będzie p. Prezydent Rzplitej wraz z całym otoczeniem. W dniu 28 bm. p. Prezydent wyda raut na zamku.

Minister dworu perskiego

ZAWITAŁ WCZORAJ DO WARSZAWY.

Warszawa, 18-7. (Tel. wł.) Dziś wieczorem przybył do Warszawy minister dworu perskiego Teimurtasz, przywożąc ratyfikację traktatu handlowego polsko-perskiego, który został zawarty podczas pobytu perskiego ministra spr. zagranicznych Ali-Goli-Chan Ansari, który bawił przed niedawnym czasem w Warszawie, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Polską a Persją.

Niefortunna wycieczka łódką

SPOWODOWAŁA ŚMIERĆ DWUCH OSÓB.

Białogród, 18-7. (PAT.) W czasie wycieczki łódką utonął koło Nowego Sadu sędzia sądu kasacyjnego Jowan Putjanacki.

Przyczyną wypadku było uderzenie łódki o kamień podwodny.

Dwie siostry ofiary, które na brzegu oczekiwały końca przejażdżki, na widok katastrofy rzuciły się na ratunek tonącemu, przyczem jedna z nich również utonęła.

Marszałek Piłsudski

WYJEŻDŻA DO DRUSKIENIK.

Warszawa, 18-7. (AW.) Wczoraj w ciągu kilku godzin bawił w Warszawie przybyły z Sulejówka marsz. Piłsudski.

Marsz. Piłsudski zajechał do generalnego inspektoratu sił zbrojnych, gdzie załatwił szereg spraw urzędowych.

W sobotę marsz. Piłsudski zamierza drogą przez Warszawę wyjechać do Druskienik.

W Druskienikach marsz. Piłsudski zabawi około dwuch tygodni.

Ks. kardynał Kakowski

POWRACA DO WARSZAWY.

Warszawa, 18-7. (AW.) Jutro o godz. 8 rano powraca do Warszawy ks. kardynał Kakowski.

Kardynałowi Kakowskiemu w jego podróży zagranicznej towarzyszyli: ks. biskup Przeździecki i ks. kanonik Mystkowski, którzy jutro również przybywają do Warszawy.

Powodzenie operetki

POLSKIEJ W WIEDNIU.

Wiedeń, 18-7. (AW.) Wczoraj odegrano w Karls Theater z ogromnem powodzeniem operetkę polskiego kompozytora p. Tadeusza Muellera pt. „Lachende Liebe".

Na przedstawieniu byli obecni członkowie poselstwa polskiego z radcą Łazarskim na czele.

Nowa wycieczka

POLAKÓW Z AMERYKI.

Gdańsk, 18-7. (AW.) Jutro przybędzie do Gdańska wycieczka Polaków z Ameryki, która zabawi w Polsce do dn. 9 sierpnia rb.

Pojutrze wycieczka ta udaje się na 5-dniowy pobyt do Warszawy

Straszny huragan

NAD ŁOTWĄ.

Ryga, 18.7 (PAT) Wczoraj przeszedł nad Łotwą huragan, który zniszczył zasiewy i powyrywał drzewa z korzeniami

PRZEGLĄD PRASY

Po aprobacie paktu Kelloga.

„Kurjer Poranny" omawia odpowiedzi Francji i Polski na projekt Kelloga, które są w sensie identyczne i zgodnie unicestwają zakusy interpretowania projektu Kelloga przez Niemców, którzy już próbowali użyć amerykańską zasadę wyrzeczenia się wojny za odskocznię do wytoczenia sprawy „pokojowej" rewizji istniejących granic. Cios tym zamierzeniom przyniósł po uzgodnieniu poglądów Francji i Ameryki tekst projektu z dnia 23 czerwca, zawierający zdanie, że „szczere wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, powinno nastąpić **w celu uwiecznienia pokojowych i przyjacielskich stosunków obecnie istniejących**".

Obecnie Francja — pisze „Kurjer Poranny" — to zdanie obszernie podkreśliła i skomentowała z **tak przejrzystą** wyrazistością i kategorycznością, że nawet niemieckie **tłomaczenia, w których** zazwyczaj praktykowane są **przeróżne** perfidne figliki, nie mogły nic tutaj zaciemnić. Jasno i stanowczo zaznaczyła Francja, że pakt przeciwwojenny wchodzi w życie **jedynie pod warunkiem**, że stanowi on jeszcze jedno więcej zatwierdzenie i umocnienie obecnych **granic państw w Europie**, oraz że sprawa pokoju jest identyczna ze sprawą utrzymania tych granic za wszelką cenę. Ze swojej strony Stany Zjednoczone właśnie na to stanowisko Francji odpowiedziały natychmiast entuzjastyczną podzięką i wyrazami radości. Sytuacja jest w ten sposób najzupełniej wyjaśniona **w sensie jaknajszczęśliwszym** dla prawdziwej pokojowej idei i w szczególności dla Polski, której wszystkie nietylko uczucia **ale także najkonkretniejsze** interesy nakazują w stosunku do idei powojennego ściśle **na traktatach** opartego pokoju jaknajbezwzględniejszy szacunek oraz — w myśl słów noty francuskiej niczem nie ograniczony obowiązek obrony.

O stałość granicy
POLSKO - NIEMIECKIEJ.

Poruszona przez Rząd polski sprawa gwarancji granicy polsko - niemieckiej znajduje pełne zrozumienie nawet wśród tych sfer, które dotychczas do sprawy tej nie przywiązywały większej wagi. Ostatnio socjalistyczny „Robotnik" omawia konieczność uzyskania takiej gwarancji, albowiem

nawet Niemcy republikańscy, usposobieni szczerze pokojowo i nie pragnący odwetu, nie chcą uznać granic z Polską.

W dalszym ciągu „Robotnik" rozprawia się z argumentami, któremi szermują politycy niemieccy lub Niemcom sprzyjający.

Powiadają jedni: Czegoż chcecie, przecież traktat Locarneński powiada wyraźnie, że zmiana **granicy** może nastąpić tylko za zgodą obu stron, a pakt Kelloga, który Niemcy pierwsze przyjęły, wzmacniają jeszcze gwarancję bezpieczeństwa Polski? Na to odpowiadamy: Ponieważ porozumienie się wzajemne nigdy nie doprowadzi do zrzeczenia się Polski korytarza, ponieważ **pakt Kelloga jest aktem platonicznym i nakłada obowiązek tylko moralny, przeto Polska** ma prawo domagać się **dla swej granicy takiej samej gwarancji**, jaką posiadają Belgja i Francja w traktacie Locarneńskim.

Powiadają inni: Niemcy nie myślą o odebraniu siłą korytarza, ale może nastąpić taki moment, że Polska znajdzie się w sytuacji przymusowej a wówczas okaże się skłonna do ustępstw dla Niemiec. Odpowiadamy: Jestto **spekulacja na wojnę Polski z Rosją**, nie licująca z zapewnieniami o bezwzględnie pokojowych dążnościach Niemiec. Spekulacja pozatem chybiona, gdyż Polska w razie jej zagrożenia przez Rosję, poszłaby raczej na bezpośrednie ustępstwa dla Rosji, niż na zbyt drogie opłacanie pośrednika czy pomocnika niemieckiego.

Artykuł kończy się refrenem sentymentalnym, by uczciwi Niemcy wpłynęli na **moralne rozbrojenie Niemiec wobec Polski**.

Stanowisko rządu angielskiego

W SPRAWIE EWAKUACJI NADRENJI.

Londyn, 18.7 (PAT) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie jednego z deputowanych, czy rząd wziął pod uwagę niedawne wystąpienie kanclerza Rzeszy niemieckiej w sprawie ewakuacji Nadrenji, sir Austen Chamberlain oświadczył, że rząd angielski, aczkolwiek sympatyzuje z punktem widzenia kanclerza niemieckiego, jest zdania, że **wcześniejsza ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie na podstawie porozumienia pomiędzy mocarstwami okupacyjnemi a rządem niemieckim.**

Mocarstwa, nie należące do liczby okupacyjnych, **muszą także mieć możność wypowiedzenia się w tej sprawie.**

Anglja gotowa jest rozpatrzeć w sposób życzliwy wszelkie propozycje, które mocarstwa bliżej zainteresowane mogą wysunąć.

Minister Chamberlain zaznaczył, że **w chwili obecnej nie może wziąć na siebie inicjatywy w tej sprawie.**

Nowe prowokacje Waldemarasa.

WYWOŁAŁY ONE ZANIEPOKOJENIE NA LITWIE.

Kowno, 18-7. (Tel. wł.) Premjer Waldemaras wczoraj popołudniu przed przedstawicielami prasy złożył deklarację niesłychanie bezczelną o rokowaniach z Polską, usiłując zrzucić **całkowitą winę na Polskę za rozbicie się rokowań.** Waldemaras oświadczył, że polski upór doprowadził do tego, iż dotychczasowe rokowania w komisjach musiały zakończyć się negatywnie. Polska za pakt o bezpieczeństwie usiłowała spowodować Litwę do uznania terytorjalnego status quo i do zrzygnowania z Wileńszczyzny. Poza tem Polacy dążyli do gospodarczej hegemonji Litwy. Litwa nie może żadną miarą zgodzić się na polskie propozycje. Litewski pakt bezpieczeństwa rzekomo zmierza **tylko konsekwentnie do stabilizacji pokoju**, ponieważ Polska pakt ten odrzuca, jest rzeczą jasną, że **Polska nie ma interesu w utrzymaniu pokoju.**

Waldemaras oświadczył dalej, że Litwa w najbliższych dniach przedłoży Polsce propozycje zwołania plenarnej konferencji **na dzień 15 sierpnia do Klajpedy.** W końcu wyraził Waldemaras zdziwienie swe z tego powodu, że **Polska zamierza przeprowadzić manewry nad litewską granicą. Gdyby Polska** miała istotnie przeprowadzić ćwiczenia **wojskowe Litwa uważałaby to za prowokację.**

Wojownicza deklaracja Waldemarasa wywołała na całej Litwie **wielkie zaniepokojenie.** Spokojna część ludności litewskiej żyje w wielkiej obawie, że Polska wobec ciągłych prowokacyj Waldemarasa, mogłaby istotnie **stracić cierpliwość.**

Ślady nart Amundsena

ODNALEŹLI RYBACY NORWESCY.

Warszawa, 18-7. (Tel. wł.) Ze Szpicbergu donoszą, iż rybacy norwescy znaleźli **wśród lodów koło wysp Niedźwiedzich pokrowiec z nart i odkryli na śniegu ślady nart.**

Zdaniem rybaków byłby to dowód, że **Amundsen i Guilbaud wylądowali w okolicach wysp Niedźwiedzich.**

Na wiadomość o tem łamacz lodów „Małygin", który po wysadzeniu dynamitem otaczających go zwałów lodowych, **zdążał do Archangielska, zmienił kurs i udaje się na dalsze poszukiwania.**

„Małygin" założy również po drodze **w okolicach kraju Karola składy żywności.**

Również „Krassin" **podjąć ma dalsze poszukiwania za Amundsenem i grupą Alessandri.**

Tragiczna katastrofa autobusowa,

1 OSOBA ZABITA, 2 CIĘŻEJ, A 12 LŻEJ RANNYCH.

Bydgoszcz, 18-7. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 3 rano autobus pasażerski, kursujący między Łobżenicą i Osieckiem, w chwili gdy zbliżał się do Osieka wpadł wskutek pęknięcia osi i resorów do rowu przydrożnego, przewracając się do góry kołami i przykrywając sobą 15 pasażerów.

Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, dwie odniosły ciężkie rany, a 12 lżejsze.

Pogotowie lekarskie odwiozło rannych do szpitala.

Na miejsce katastrofy udała się komisja sądowo-lekarska.

Banda podpalaczy

SIEJE ZNISZCZENIE I PANIKĘ WŚRÓD WŁOŚCIAN

Wilno, 18.7 (Tel. wł.) W Wileńszczyźnie grasuje od pewnego czasu **banda podpalaczy**, których zbrodnicza działalność zaobserwowana szczególnej w **gminie Rudomińskiej doprowadza tamtejszą ludność do rozpaczy.** Akcja tajemniczej bandy, której dotychczas nie udało się wytropić **powoduje coraz większe szkody i spustoszenie.**

W miejscowości Pogiry wybuchł pożar, który doszczętnie strawił **dom mieszkalny gospodarza, Józefa Szmigierewicza.** Tylko dzięki nadzwyczaj energicznej akcji ratowniczej dało się uchronić resztę chat od zniszczenia.

Niebawem ustalono, że pożar wybuchł z powodu **umyślnego podpalenia przez nieznanych zbrodniarzy.** Zaalarmowana tem ludność okoliczna wystawiła na noc wzmocnione warty. Mimo to jeden tylko dzień i noc minęły spokojnie.

Następnej nocy warta w sąsiadujących z Pogirami Rozokławach spostrzegła ogień podrzucony pod zabudowania Józefa Kozłowskiego. Jednocześnie spostrzeżono sylwetki kilku ludzi, którzy usiłowali jeszcze bardziej podsycać płomienie.

Na widok nadbiegającej warty zbrodniarze rzucili się do ucieczki. Podczas gonitwy nieznajomi dali kilkanaście strzałów rewolwerowych w stronę warty.

Silny wiatr spowodował, że ogień podłożony pod folwark Rozokławy objął zabudowania w mgnieniu oka. Nic nie uratowano z płomieni — wszystko doszczętnie spłonęło.

Włościan okolicznych ogarnęła panika. Nie mogąc sami dać sobie rady ze zbrodniarzami udali się do zastępcy starosty powiatu Wileńsko-Trockiego błagając go o pomoc i opiekę. Zostały już wydane zarządzenia zapobiegawcze, mające na celu wykrycie i zlikwidowanie grasującej bandy.

Połączenie N.P.R. prawicy

Z P. P. S. LEWICĄ?

Łódź, 18-7. (Tel. wł.) W Łodzi odbyła się konferencja okręgowa N. P. R. prawicy, na której uchwalono rezolucję o ustępie tej treści:

Poleca się zarządowi okręgowemu stronnictwa jaknajrychlejsze nawiązanie ścisłego kontaktu i współdziałania z niezależno-radykalnem ugrupowaniem i robotniczem PPS.-lewicą.

Echa śląskie.

Z BŁAHEJ RZECZY — TRAGICZNY ZGON. Tragiczną ofiarą brutalności szoferskiej padł w Katowicach emer. urzędnik Sikora. W przystępie dobrego humoru w towarzystwie dwu przyjaciół podszedł on do taksówki i puścił w ruch motor, za co szofer uderzył go w twarz tak silnie, że Sikora upadłszy na bruk, doznał wstrząsu mózgu, skutkiem czego zmarł po kilku dniach.

POŻAR W KOPALNI WĘGLA. Na kopalni „Jerzy" w Małej Dąbrówce na skutek zmiany ciśnienia atmosferycznego zapaliły się gazy węglowe. Olbrzymi słup duszącego dymu wydobywał się przez 5 godzin, zatruwając całą okolicę, która z powodu upału zamieniła się w prawdziwe piekło. Dopiero akcja ratowniczej w maskach gazowych doprowadziła do zatamowania ognia. Wypadków z ludźmi nie było

Wiadomości ze stolicy.

Z POBYTU WYCIECZKI POLAKÓW Z WESTFALJI W POLSCE. W ostatnich dniach bawiła w Warszawie wycieczka członków organizacyj polskich z okolic Dortmundu w Westfalji, złożona z 36 osób. Wycieczka zwiedziła szczegółowo Warszawę, zapoznała się z jej zabytkami, była na przedstawieniu „Wesele na Kurpiach", wreszcie w ostatnim dniu pobytu wieczorem zorganizowano dla niej wieczornicę, na której przemawiali pp. dr. Stefański, St. Lenartowicz, a odpowiadali kierownicy wycieczki, wyrażając serdeczne podziękowanie za zgotowane przyjęcie i zapewniając, że nadal będą prowadzić usilną pracę dla dobra ludu polskiego na wychodźtwie.

ZAPISY NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. Zapisy na wszystkie wydziały uniwersytetu warszawskiego będą trwać od 1—15 września rb. włącznie. Do podania załączyć należy: świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia w pełnym wypisie lub na druczku, życiorys napisany i podpisany własnoręcznie, 4 fotografje nienaklejone, opatrzone własnoręcznym czytelnym podpisem, świadectwo nienagannego prowadzenia się z komisarjatu policji (niedotyczy kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią w roku zapisu); odpis rejentalny ostatnio posiadanego dokumentu wojskowego. Kandydaci, którzy zajmują stanowiska urzędników państwowych lub nauczycieli szkół państwowych mogą zamiast świadectwa policyjnego przedstawić zaświadczenie swej władzy przełożonej. Kandydaci, przenoszący się z innych szkół akademickich, winni ponadto załączyć świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej. Dla kandydatów na wydziały: lekarski, farmaceutyczny i weterynaryjny odbędą się wstępne egzaminy kwalifikacyjne. Na wydział prawa pierwszeństwo mają kandydaci posiadający świadectwa dojrzałości typu humanistycznego. Na przyrodzie — konkurs matury.

Przepowiednie pogody
NA CZWARTEK

Warszawa, 18.7 (Tel. wł.) Dziś nagół w całej Polsce dość pogodnie. W Warszawie o godzinie 8 rano było dziś 16 przy niebie bez chmur. We Lwowie 18 pochmurno, w Pińsku 16 pochmurno, w Gdyni 16 pogodnie, w Krakowie 17 pochmurno, w Wilnie 17 pochmurno, w Poznaniu 16 pogodnie, w Lidzie 15 pochmurno, w Białymstoku 16 pochmurno, w Bydgoszczy 18 pochmurno, w Zakopanem 15 deszcz, w Morskiem Oku 11 pochmurno, na Hali Gąsienicowej 11 pochmurna, Tarnopol 20 pochmurno, Puck 19 pochmurno.

Na jutro przewidywana jest w kraju pogoda:

Na wybrzeżu morskiem i w górach zachmurzenie większe z przelotnemi deszczami. Nieco cieplej. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Poseł Rauscher
ROZPOCZĄŁ URLOP.

Warszawa, 18-7. (AW.) Poseł niemiecki **w Warszawie, p. Rauscher, wyjechał na urlop wypoczynkowy.**

Realizacja paktu przeciw wojnie.

Po rocznej dyskusji nad projektem Kelloga co do zawarcia między państwami ogólnego paktu antywojennego, dyskusji dyplomatycznej. która najbardziej była ożywiona między Francją a Stanami Zjednoczonemi, pakt Kelloga uzyskał widoki pełnej realizacji, gdy Francja po wprowadzeniu do paktu pewnych poprawek zaakceptowała go. Po tej decyzji Francji, poprzedzonej zgodą Anglji i Niemiec, również Rząd polski zgłosił akces do paktu.

W odpowiedzi swej na projekt Kelloga rząd francuski wyraża zgodę na nowe postanowienia, zawarte we wstępie projektu amerykańskiego, przewidujące iż chodzi zasadniczo o wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej oraz pozbawiające tych, którzy naruszają traktat, prawa korzystania z jego dobrodziejstw .Rząd francuski z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości interpretację amerykańską. zamierzającą do uczynienia zadość stanowisku Francji, wyrażającemu się w tem, iż traktat nie zacieśnia praw i kompetencyj w zakresie decydowania każdego narodu o samoobronie przeciwko atakom najeźdźców ani też nie sprzeciwia się postanowieniom paktu Ligi Narodów, traktatów lokareńskich jako całości. Wszelkie pogwałcenie traktatu przez jednego z sygnatarjuszy zwolnić ma innych od zobowiązań wobec strony, naruszającej traktat. Dopuszczenie do zawarcia traktatu innych państw, a przedewszystkiem tych, które podpisały traktaty lokarneńskie, nadaje projektowanemu traktatowi przeciwwojennemu charakter ogólny. Francja rada, iż projekt amerykański zgadza się z jej poprzedniemi zobowiązaniami. jest całkowicie od tej chwili skłonna projektowany traktat podpisać.

Polska odpowiedź na projekt Kelloga obraca się w sferze tych samych — możnaby powiedzieć — zastrzeżeń, jakie zawiera odpowiedź francuska. Podobne odpowiedzi spodziewane są od rządów Polski, Czechosłowacji, Belgji, Jugosławji i Rumunji; czyli od tych państw, które najbardziej zainteresowane są w utrzymaniu pokoju.

Nie można nie doceniać wartości moralnej paktu i związania po raz pierwszy po wojnie Stanów z Europą. Niewątpliwie Ameryka chce, by w Europie panował pokój. bo pragnie spokojnie odebrać swoje długi. Będzie więc starała się czuwać nad pokojem europejskim.

Byłoby jednak złudzeniem twierdzić, że pakt gwarantuje wszystkim, a zwłaszcza — Polsce bezpieczeństwo. Nie należy przecież do niego Rosja. a Niemcy nie wyrzekają się swej rewizjonistycznej polityki, przeciwnie twierdzą, że pakt ułatwi im dokonanie rewizji granic. Pakt sam uznaje zresztą swoją bezsilność, w razie bowiem wojny kończy się działanie jego, a zaczyna się działanie sojuszów. O tem nie należy zapominać. Podstawą bezpieczeństwa każdego państwa jest jego wewnętrzna siła i jego system sojuszy. Reszta — to deklaracja, mająca niewątpliwie znaczenie, lecz niczego nie gwarantująca.

P. K.

Muzeum średniowiecznych okrucieństw,

SŁYNNY ZAMEK - WIĘZIENIE SPIELBERG.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Berno Morawskie, w lipcu.

W związku z wystawą kultury współczesnej setki cudzoziemców zwiedzają obecnie stolicę Moraw, Brno. Rozumie się, że uwaga przybyszów **skierowana jest przedewszystkiem na cel ich podróży:** wystawę kultury współczesnej, której powierzchowne zwiedzenie zajmuje conajmniej trzy dni, a szczegółowe zająć powinno minimum dwa tygodnie.

Lecz Brno posiada jeszcze inne osobliwości prócz wystawy. Miasto to jest zdumiewającą mieszaniną najnowszej kultury z kulturą średniowiecza. Dziś Brno, w okresie swego iście amerykańskiego rozrostu, jest **miastem kontrastów,** szczególnie jaskrawych w dziedzinie architektury. Biegunami tych kontrastów są betonowe parabole głównego pawilonu wystawowego i grube, **kamienne mury średniowiecznego zamku Spielberg,** dominującego nad całem miastem. Uderzają nas krzywe uliczki starych dzielnic miasta i ośmiopiętrowe bloki nowych domów, stojących na ulicach, wybudowanych przez ostatnie dziesięć lat. Tuż obok stoi stary kościół gotycki z wąskiemi oknami i szparami i wielki dom żelbetonowy. z którego dopiero co zdjęto drewniany szkielet; odznacza się on tem, że **czteropiętrowy front jego jest oszklony:** z ulicy widać całe życie tego domu. którego znaczną część zajmują kawiarnie. restauracje i piwiarnie.

Możliwe. że kiedyś, na początku przyszłego stulecia, turyści podziwiać będą ten dom **jako wzór architektury „początku XX stulecia".** Dziś znacznie więcej interesuje nas typowy gmach średniowiecza: **słynny zamek-więzienie.** zamek minionych okropności, Spielberg. którego ponura sława odchodzi, a raczej odeszła. do grobowca historji. Względnie niedawno. podczas wojny światowej. Spielberg służył Austrjakom **jako więzienie polityczne.** Dziś jest to muzeum, **muzeum średniowiecznych okrucieństw i muzeum politycznej walki o wolność.**

„Zamek minionych okropności" — nazwa ta doskonale nadaje się do Spielbergu. Niegdyś Spielberg był **stołecznem miastem książąt brnieńskich i margrabiów morawskich.** Jego ponure. tchnące starością mury **lśniły się dawniej od przepychu.** Był on zarazem silną. potężną fortecą. Głęboko. pod ziemię sięgają schrony zamku szpilberskiego. Prawdopodobnie podczas oblężenia i napadów rycerzy. w podziemiach **można było bezpiecznie przebywać.** A grube mury wysokich wież stanowiły **pewne schronienie dla obrońców Spielbergu.**

Karol VI, król Zygmunt, Ferdynand II, Napoleon — oto świetne imiona wodzów, którzy oglądali Spielberg w czasach, gdy był on jeszcze twierdzą i pałacem, **gdy nie był jeszcze ponurem więzieniem...**

W roku 1805 Spielberg został obsadzony przez Napoleona. O parę kilometrów stąd znajduje się słynny Sławków (Austerlitz). Promienie słońca austerlickiego **padały i na Spielberg.** Tu, po świetnem zwycięstwie. odniesionem w „bitwie cesarzy", przybył ze swemi wojskami, u szczytu swej sławy, „Mały Korsykańczyk" Kazał on niebawem **skasować Spielberg jako fortecę.** Zamek przekształcono na więzienie. Zaznaczyć trzeba, że w kazamatach Spielbergu jeszcze przed przybyciem Napoleona również **trzymano i męczono** więźniów. Spleśniałe mury ciemnych cel podziemnych nieraz słyszały **krzyki torturowanych, jęki skazanych na wieczne więzienie.** W głębokich, wiecznie ciemnych kazamatach dziś jeszcze znajdują się narzędzia tortur. Kazamaty te stanowią przykre **„muzeum tortur"** — wieczne wspomnienie o okropnościach średniowiecza, gdy karze nieuchronnie towarzyszył sadyzm tortur.

W podziemiach Spielbergu znajduje się **„drabina",** na której **rozciągano ciała torturowanych:** są tam **„hiszpańskie buty", kaleczące nogi** dopóty, dopóki więzień nie „przyznał się" do popełnionych przezeń lub wmówionych mu przez katów zbrodni: jest tam **pokój „niewiernych żon",** w którym nieszczęśliwe kobiety, oskarżone o zdradę małżeńską, **przykuwano do muru pod naczyniem z którego woda kapała im wolno na głowę;** skazane na męczeńską śmierć **warjowały, a następnie marły z głodu.** Skazanych na śmierć nie wolno było karmić. Są w Spielbergu podziemne lochy, w których **skazańców zamurowywano na całe życie** i gdzie tylko przez mały otwór podawano im nędzne pożywienie. Istnieje pogląd, że okresem największych okrucieństw w Spielbergu było **panowanie Marji Teresy.**

W podziemiach Spielbergu **siedzieli zarówno kryminalni jak i polityczni przestepcy.** Siedzieli tu zarówno arystokraci i prości chłopi. ludzie bez ojczyzny i bez imienia. Na początku XIX **stulecia** w Spielbergu siedziało dużo **karbonarjuszy włoskich. oskarżonych o spisek przeciwko Austrji.** Poznało też lochy szpilberskie 150 **polskich rewolucjonistów z Krakowa.** uwięzionych po nieudanem powstaniu 1846 roku. Zgniło tu żywcem kilku węgierskich przestępców politycznych w końcu XVIII stulecia. Nawet **niektórym jakobinom** sadzonem było poznać okropności szpilberskiego więzienia.

Podczas wojny światowej więziono tu **słowian austrjackich, oskarżonych o sprzyjanie Rosji, Francji lub Włochom.**

Z pośród kryminalnych więźniów Spielbergu najbardziej znany jest **czeski rozbójnik Vabinsky.** Był on bohaterem szeregu legend. które przetrwały w pamięci ludu **aż po dzień dzisiejszy.** Przed rokiem sfabrykowano nawet na ich tle **ciekawy film kinematograficzny...**

Tortury. jako system. skasowane zostały w Spielbergu dopiero **pod koniec XVIII wieku** przez cesarza Józefa II, który rozporządzenie to wydał pod wpływem pewnego angielskiego dyplomaty.

Legenda głosi. że Józef II, chcąc odczuć okropność pobytu w kazamatach Spielbergu, **kazał przykuć się do ściany w jednym z licznych lochów.** Jedna godzina pobytu w Spielbergu w charakterze więźnia skłoniła Józefa II do wydania rozporządzenia o złagodzeniu warunków życia więźniów, którzy przeważnie **skazani byli na dożywotni pobyt w mroku podziemi szpilberskich...**

Lecz narzędzia tortur przechowały się w Spielbergu zupełnie nietknięte, aż do naszych czasów; stanowią one **osobliwy eksponat „kultury średniowiecznej",** tak ostro kontrastujący z kulturą współczesną, której owoce można oglądać na drugim końcu Brna. na terenie wystawowym...

K. Z.

Antypolska kampanja

PRASY BERLIŃSKIEJ.

Do antypolskiej kampanji, prowadzonej przez nacjonalistów niemieckich. przyłącza się obecnie prasa demokratyczna.

„Vorwärts" w najczarniejszych barwach przedstawia sytuację wewnętrzną w Polsce, z widocznym zamiarem szkodzenia Polsce na forum międzynarodowem. Dziennik twierdzi, że polska polityka zagraniczna wychodzi z założeń negatywnych i że decyduje w niej główne obawa przed Niemcami oraz podkreśla rzekome dążności autonomiczne białorusinów i ukraińców, które mogą się z czasem przemienić w dążenia separatystyczne.

Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu" w swych uwagach o sytuacji wewnętrznej w Polsce, nazywa położenie kraju tańcem na linie ponad przepaścią.

W razie wojny. ukraińcy i białorusini, zdaniem korespondenta, będą wspierali stronę nieprzyjacielską. Organ nacjonalistyczny „Deutsche Tageszeitung" zamieszcza ostry artykuł przeciwko Polsce, w którym twierdzi. że rząd polski dąży do wywołania awantury na Wschodzie i stara się o uzyskanie zgody Francji na te plany.

18.000 dzieci z Kresów

NA KOLONJACH W POLSCE.

W r. b. akcja kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska wybitnie się rozszerza. W r. ub. naprzykład z Gdańska było na kolonjach 216 dzieci, w r. b. zaś będzie ich 360. Dzeci z Gdańska przybyły w dniach ostatnich do Polski i zostały rozlokowane na kolonjach grupami na terenach województw środkowych. W pierwszych dniach sierpnia r. b. przybędzie do Polski z Westfalji i Nadrenji około 3.000 dzieci.

Ogółem Z. O. K. Z. w r. b. umieści na kolonjach letnich około 18.000 dzieci, które rozlokowane będą na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjednoczenie sekciarzy.

Podczas synodu t. zw. „kościoła narodowego" w Warszawie, który się odbył w dniach 27 do 29 czerwca 1928 r. nastąpiło zjednoczenie t. zw. „kościoła narodowego" z marjawitami na podstawie warunków, uważanych przez marjawitów za konieczne do zjednoczenia.

Umowę zawarto w hotelu „Polonja".

P. Hodur wyraził ponadto życzenie, aby marjawici odnowili dawną jedność ze starokatolikami Niemiec, Holandji i Szwjcarji, i przyrzekł marjawitom pośredniczyć w tem u arcybiskupa staro-katolickiego w Utrechcie. Jedność ta, jak wiadomo, została ze strony staro-katolików zerwana z powodu znanych małżeństw marjawitów z ich siostrami zakonnemi.

Jak podaje urzędowy dwutygodnik t. zw. „kościoła narodowego" z dnia 15 bm. przedstawiciel marjawitów pragnie, aby ich „serdeczny, braterski stosunek do „kościoła narodowego" nie był „platoniczny".

Marjawici odtąd otwierają wszystkie swoje kościoły dla duchownych i ludu „kościoła narodowego".

Zbrodnicza agitacja

POSŁA KOMUNISTYCZNEGO.

Na terenie województwa Lubelskiego od dłuższego czasu prowadzi systematyczną agitację pos. Wójtowicz (którego nie należy zamieniać z małopolskim posłem tego samego nazwiska), który wybrany został do Sejmu głosami komunistów lubelskich. Pos. Wójtowicz wydaje dla swoich zwolenników redagowany w duchu komunistycznym tygodnik „Samopomoc chłopska". Ostatni 25 numer tego tygodnika wskazuje, że demagogja posła Wójtowicza wkroczyła już na teren młodzieży szkolnej. W dziale bowiem korespondencji zamieszczono w tymże numerze artykulik ucznia 4-ej klasy szkoły powszechnej w Olszance pow. Krasnystaw, niejakiego Pawlaka, który m. in. w ten sposób określa swoje młodzieńcze dążenia: — ....dlatego musimy rozszerzać w miastach prądy chłopsko-robotnicze i oświecać młodych, którzy wyjdą ze szkoły. Jeżeli młodych się oświeci, to prędzej zwyciężymy. Ze starymi jest trudniej. gdyż często sądzą oni, że to co mamy pochodzi od Boga. Wszystkich starych tu nie krytykujemy, bo i wśród nich znajduje się dużo takich, co zdawna przejrzeli na oczy i razem z nami walczą o sprawę chłopsko-robotniczą".

Zwracamy uwagę na tę niebezpieczną agitację posła Wójtowicza, która dotarła już do młodzieży szkolnej, gdzie niewątpliwie pan poseł usiłuje organizować swoje jaczejki. Władze kuratorjum szkolnego powinny zwrócić baczną uwagę na pracę wywrotową posła Wójtowicza wśród młodzieży.

Na „Zagłębiaku“ do morza polskiego.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę, jak wiadomo, z przystani nad Czarną Przemszą wyruszyło niedawno poświęconą łodzią, „Zagłębiakiem“ zwaną, sześciu członków Ligi morskiej i rzecznej z Sosnowca do polskiego morza.

Jeden z uczestników rejsu wioślarskiego nadesłał nam następujące wrażenia z pierwszego dnia wycieczki.

Zapewne ani jeden bohaterski podróżnik, począwszy od Greka Odysseusza, a skończywszy na gen Nobile, nie miał w przeciągu jednego dnia tyle przygód, ile ich miała załoga tak na oko niepozornego „Zagłębiaka“.

Zacznijmy jednak opowiadać, jak to było, choć słowa te kreślę na kolanie i na łodzi, gdzie częste przeszkody przerywają wątek myśli. Sądzę jednak, że Zagłębiacy, którzy się tak interesowali naszą wyprawą, okażą swe zainteresowanie i w dalszym ciągu.

Po ukończonych przygotowaniach do podróży w niedziele 16 lipca zebrała się cała załoga „Zagłębiaka“ i udała się do kościoła kolejowego, gdzie w skupieniu wysłuchała mszy św. Następnie ks. kanonik Raczyński pobłogosławił wyjeżdżających, przemówił w serdecznych słowach, życząc szczęśliwej podróży w tej pielgrzymce do polskiego morza.

Wśród życzeń, oklasków i kwiatów odpłynął „Zagłębiak“ z przystani Ligi morskiej i rzecznej. Zaraz od gmachu seminarjum nauczycielskiego trzeba było łódź pchać i ciągnąć, a była to praca nielada, bo któż nie zna naszej Przemszy w porze letniej? Nogi nasze co chwile zapadały się w czarne, cuchnące błoto, a czasami ten i ów syknął... to kawałki szkła, drutu, lub kamienia ostrego raniły gole pięty. Ale cóż znaczy szkło, drut i kamienie wobec deszczu róż, sypiących się z rąk nadobnych sosnowiczanek, żegnających młodych podróżników.

Pełni więc zapału i entuzjazmu opuściliśmy granice Sosnowca. Za Sosnowcem łódź była holowana aż do samych Mysłowic.

Straszny upał i rozpalony piasek nadbrzeżny piekł nas, a ręce z wysiłku mdlały, w ustach zaś brakowało śliny. Wreszcie dotarliśmy do Mysłowic. Kpt. Gruner ochrypłym głosem oznajmił nam, że napijemy się piwa. Po zwilżeniu gardła zakupiliśmy baryłkę i w tryumfalnym pochodzie zanieśliśmy ją do łodzi.

U ujścia Białej Przemszy przybiliśmy do brzegu i w czystej, chłodnej wodzie używaliśmy ożywczej kąpieli. Już też myśleliśmy, że najgorsze minęło, tymczasem pod mostem kolejowym w Mysłowicach przewalają się z szaloną szybkością czarne jak smoła, bałwany. P. Nowacki staje z bosakiem w ręku na dziobie łodzi. Pada gromka komenda:

— Prawa burta wprzód, lewa wstecz!

Huk fal głuszy dalszą komendę. Nagle dał się słyszeć głuchy trzask i łodzią targnął silny wstrząs. Na komendę wszyscy momentalnie wskakują w czarne, spienione nurty wody, która rwie naprzód, jak opętana tak że ani iść, ani płynąć nie można. A przecież trzeba statek ratować. Czego się jednak nie zrobi wspólnemi siłami, choć okazało się, że łódź została trochę uszkodzona. Gorzej, że na katarakcie pod mostem jeden z dwuch towarzyszących nam kajaków wywrócił się, a płynący na nim siedział godzinę w wodzie, uczepiwszy się wystającego z wody kamienia. Jeden tylko p. Sienkiewicz przepłynął szczęśliwie kataraktę i puścił się w pogoń za wywróconym kajakiem i wiosłem, które też uciekło.

Po tej straszliwej katastrofie zapakowaliśmy na łódź nasz dobytek, a na kajak prowianty. Założyliśmy w „Zagłębiaku“ ster i radjo, umieściliśmy na przodzie reflektor i po kilkugodzinnej przerwie ruszyliśmy całą siłą wioseł z biegiem rzeki.

W miarę, jak odsuwaliśmy się od Mysłowic, krajobraz się zmieniał, zniknęły kominy fabryczne i miasta, a miejsce ich zajęły krajobrazy wiejskie, lasy i łąki.

Około godziny dziesiątej wieczorem, kiedy łódź płynęła bardzo dobrze, gdyż woda była dość głęboka, mijaliśmy dragę, holowaną na łańcuchu. W pewnej chwili kajak zawadził o burtę dragi i zanurzył się w wodzie, wskutek czego wszystkie nasze prowianty znalazły się naraz w Przemszy. Z ciężkim trudem zdołaliśmy uratować zatopioną żywność: zginęła tylko ku wielkiej naszej rozpaczy baryłka z piwem, p. Bednarskiemu zaś uciekły z wodą buty, skarpetki i płaszcz.

Po tej przygodzie poplynęliśmy dalej. Upłynęliśmy zaledwie trzy kilometry aż tu patrzymy jest nasza baryłka z piwem.

Pan Bednarski ma również niezłomną nadzieję, że czy to pod Krakowem, czy pod Warszawą, czy wreszcie na brzegu polskiego morza dogoni swoje buty i płaszcz. Narazie musi paradować boso.

By w przyszłości nie powtórzyło się takie nieszczęście prezes Sienkiewicz podjął się na ochotnika jechać sam za łodzią w kajaku.

List ten przesyłam z pierwszego dłuższego postoju w Oświęcimie.

K. B.

Angielscy goście w Zagłębiu.

Po pewnej wymianie zdań co do międzynarodowego porozumienia w sprawach eksportu węgla, jaka miała miejsce pomiędzy p. dyrektorem P. B. Markiewiczem, prezesem Konwencji węglowej dąbrowsko-krakowskiej, a p. dyrektorem A. W. Archerem, prezesem t. zw. porozumienia „Pięciu Hrabstw“ w Anglji, p. A. Archer przybył w odwiedziny do prezesa Markiewicza w towarzystwie kolegów swych, dyrektorów: majora J. Shaw'a, Charlesworth'a, aby osobiście zapoznać się z czynnikami kierowniczymi polskiego przemysłu węglowego, oraz z samym tym przemysłem.

Mile witani angielscy goście zwiedzili onegdaj niektóre kopalnie dąbrowskiej połaci Zagłębia ogólnopolskiego, wczoraj byli w Wieliczce i Krakowie, dziś zaś zwiedzają górnośląską połać.

Wysoce nowoczesne urządzenia kopalniane, ład i porządek na powierzchni, instytucje społeczne, wszystko to uczyniło na gościach doskonałe wrażenie, a wymiana poglądów pomiędzy nimi, a niektórymi kierowniczymi czynnikami polskiego przemysłu węglowego, miała za skutek znacznie posunięte wzajemne zrozumienie się, czego dotąd brakowało. Wizyta tych najwybitniejszych przedstawicieli potężnego górnictwa węglowego brytyjskiego, reprezentujących nieomal połowę jego produkcji, nie powinna pozostać więc bez poważnych skutków dla eksportu węgla polskiego i pod względem międzynarodowego uregulowania światowego eksportu węgla.

Sądzić należy, że dalsze rozmowy, którym szczęśliwy początek dało pierwsze spotkanie się na polskim gruncie z angielskiej inicjatywy naczelnych czynników przemysłu węglowego obu narodów, a które to rozmowy będą zapewne dalej prowadzone w Anglji i gdzieindziej, doprowadzą do konkretnych wyników i ku wspólnej korzyści przemysłu światowego węglowego a, co zatem idzie, i licznych rzesz jego pracowników.

Jak wszelkie międzynarodowe porozumienie, tak i porozumienie co do eksportu węgla, jest zadaniem wielce skomplikowanem i trudnem, a więc dłuższych wymagającem przygotowań i czasu. Wszelako należy wierzyć, że kiedyś nastąpi ono, albowiem jest jedynem, logicznem rozwiązaniem przeciwności, jakie coraz bardziej się piętrzą przed górnictwem węglowem, zwłaszcza górnictwem Polski i Anglji, które, dusząc się w granicach swych rynków wewnętrznych, musi szukać szerszego oddechu poza słupami granicznemi swych państw.

Panowie Anglicy wyjeżdżają dziś do Warszawy, by stamtąd, drogą na Gdańsk i Gdynię, które to porty mają zamiar obejrzeć, powrócić do swej ojczyzny.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 CZWARTEK	Dziś Wincentego W. Jutro Czesława W. Wsch. słońca 3 m. 40 Zach. „ 19 m. 44

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zegłębia“ — „Jedna kobieta i oni dwaj“.

× **OSOBISTE.** Prezes Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Feliks Opęchowski wyjechał na czterotygodnowy urlop. Zastępuje go sędzia dr. Leon Konic.

Prezydent Będzina p. Artur Michael po powrocie z urlopu, rozpoczął w dniu wczorajszym urzędowanie.

× **60 KSIĄŻECZEK P. K. O WYGRAŁO PREMJE.** W tych dniach odbyło się w P. K. O. losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe. Wylosowano następujące numery: 15.535, 26.577, 15.808, 28.977, 15.991, 28.205, 15.948, 12.338, 16.524, 40.552, 19.588, 5.145, 28.852, 21.870, 18.274, 26.427, 221, 21.711, 20.629, 34.736, 378, 33.990, 35.701, 39.803, 15.665, 31.748, 24.402, 1.958, 2.272, 25.634, 21.844, 21.867, 9.145, 12.200, 34.437, 36.211, 28.528, 5.446, 4.255, 33.816, 29.125, 21.898, 1.444, 24.013, 11.871, 32.402, 31.380, 32.960, 18.734, 33.056, 15.307, 7.498, 3.017, 36.744, 23.742, 33.617, 35.139, 5.329, 32.684, 24.945. Wylosowano ogółem 60 książeczek. Właściciele wylosowanych książeczek otrzymają bezzwłocznie po 1.000 zł. bez względu na ilość dokonanych uprzednio 7-mio złotowych wpłat miesięcznych.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ M. BĘDZINA** odbędzie się w drugim terminie w czwartek 19 bm. o godz. 20 bez względu na liczbę obecnych.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zrzeszenie kupców, handlujący trzodą i bydłem, właściciele nowootwartej targowicy w Sosnowcu składają za naszem pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy brali udział w akcie poświęcenia targowicy, w szczególności zaś ks. szambelanowi Plenkiewiczowi, przedstawicielowi starostwa, przedstawicielom prasy, kupiectwa warszawskiego i miejscowych cechów rzeźniczych.

× **HODOWLA JEDWABNIKÓW W ZAGŁĘBIU.** W związku z zamieszczoną przed kilku dniami notatką w sprawie prowadzenia przez p. Konarzewską w Czeladzi hodowli jedwabników, dowiadujemy się, iż podobne próby prowadzone są także w innych miejscowościach Zagłębia. Między innymi hodowlę jedwabników prowadzi również kierownik szkoły w Gzichowie p. Stróżyk, gdzie w dniu wczorajszym nastąpił oprzęd jedwabników. W sprawie drugiej placówki doświadczalno — hodowlanej zamieścimy wkrótce obszerniejszą relację.

× **ZARZĄD TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO“** w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków, że w dniu 22 b. m. organizuje wycieczkę w Beskidy (Witkowice — Bystra). Członkowie, którzy chcą wziąć udział w wycieczce proszeni są o przyjście w dniu 20 b. m. (piątek) o godz. 20 do domu związkowego przy ul. Marjackiej 1, dla omówienia szczegółów wycieczki.

Na rozpalonem żelazie

KAZAŁ OJCIEC KLĘCZYĆ SYNOWI.

Na posterunek P. P. w Grodźcu zgłosił się 12-letni chłopiec Nowak, zamieszkały przy rodzicach na kolonji robotniczej Grodzieckiego T-wa, z oskarżeniem na na swego ojca Ludwika, który przed kilku dniami, w nieludzki sposób znęcał się nad swoim nielubianym synkiem.

Otóż pamiętnego wieczoru Ludwik Nowak powróciwszy z pracy o godzinie 23 zbudził swego synka w celu ukarania go za chęć spożywania cudzych wisien prosto z drzewa. Chłopiec po zapytaniu czy chodził do cudzego ogrodu na wiśnie — do winy się przyznał, więc słusznie mu się kara należała, lecz wszystko musi mieć pewne granice, a tymczasem kara wymierzona chłopcu przybrała charakter bolszewickiego znęcania się. Nowak ściągnąwszy chłopca z łóżka zaczął go bić ręką po twarzy, a jednocześnie kazał żonie swojej, a macosze chłopca dobrze napalić w piecu, po wymierzeniu chłopcu znacznej ilości pasów ręką, a następnie paskiem rzemiennym, zmuszał chłopca ciągłem biciem do klęczenia na gorących „fajerkach“, a gdy chłopiec miał już do ran poparzone nogi, kazał mu zwyrodniały ojciec pójść spać, zabroniwszy zrobienia czegokolwiek dla uśmierzenia bólu. Po kilku dniach, widząc że rany się nie goją, dał Nowak chłopcu swoją książkę Kasy chorych, aby poszedł do ambulatorjum na opatrunek. Chłopiec po dziś dzień jest jeszcze na kuracji Kasy chorych.

Niezależnie odpopełnionego bestjalstwa na swem rodzonem dziecku, zwyrodnialec ten naraża i Kasę chorych na poniesienie konsekwencji swoich „heroicznych wystąpień“.

Należy mieć nadzieję, że odpowiednie władze, pouczą rozbestwionego ojca, w jakich granicach kara cielesna jest dozwoloną — nawet w stosunku do własnego dziecka.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W POW. BĘDZIŃSKIM.** W okresie od dn. 8 do 14 lipca r. b. na terenie powiatu Będzińskiego stwierdzono następujące choroby zakaźne: płonicy 2 wypadki, krztuśca 4, tyfusu brzusznego 3, błonicy 1, odry 33, gruźlicy 16, jaglicy 4 wypadki. Mieszkań w tym czasie odkażono 19.

× **O POLEWANIE TRASY TRAMWAJOWEJ.** We wszystkich miastach, posiadających tramwaje, trasa tramwajowa jest w porze letniej skrapiana wodą za pomocą specjalnych beczkowozów motorowych, możeby więc i w Zagłębiu należało wprowadzić ten zwyczaj ze względu na formalne tumany kurzu, który na niektórych zwłaszcza odcinkach trasy zasypuje wręcz jadących. Należy spodziewać się, iż z uwagi na duży ruch tramwajowy, dyrekcja tramwajów, mając na względzie pewną wygodę jadących, wprowadzi tak konieczne w naszych warunkach skrapianie trasy.

× **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Sekcja wycieczkowa Domu ludowego urządza w niedzielę dn. 22 b. m. wycieczkę do Wieliczki. Wyjazd nastąpi ze stacji w Sosnowcu o godz. 4 m. 15 rano, zbiórka na stacji o godz 4.15 r. Koszta wycieczki wynoszą 12 zł. Niezależnie od powyższej wycieczki w tymże dniu sekcja urządza drugą wycieczkę pod kierownictwem H. Kocota i W. Kulika na Jęzor o godz. 6 rano. W programie przewidziana jest kąpiel przeto należy zaopatrywać się w kostjumy kąpielowe. Przewidziane są również gry i zabawy towarzyskie połączone z muzyką. Zbiórka w lokalu D. L. o godz. 5 m. 30 r. Zapisy na wymienione wycieczki przyjmuje kancelarja D. L. przy ul. Jasnej 26 w czwartek i piątek w godz. od 5 do 7 wiecz.

× **REGULACJA PŁAC W PRZEMYŚLE METALOWYM.** Onegdaj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie regulacji płac w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego. Konferencja wtorkowa nie doprowadziła do porozumienia z powodu braku pełnipotencji przedstawicieli przemysłu od swych zarządów. Sprawa ta znajdzie się dzisiaj na konferencji w Ministerstwie pracy i opieki społecznej. Z Zagłębia wyjechali na nią wczoraj inspektor pracy inż. Gallot, przedstawiciele związków zawodowych i delegaci robotniczy.

Garnkiem w głowę

DOSTAŁA LOKATORKA OD SWEJ GOSPODYNI.

Marja Umińska jest lokatorką Józefy Brejt, która swoją posesję posiada przy ulicy Grodzieckiej nr. 31 w Czeladzi.

Wzajemny stosunek sąsiedzki między gospodynią, a jej lokatorką pozostawiał wiele do życzenia, to też bardzo często wynikały między niemi kłótnie, jednak zwykle kończyły się na wzajemnym nazwaniu się „suchą jędzą" czy inną „połamaną gracą". Kłótnie te ostatniemi czasy poczęły się wzmagać, aż wreszcie ostatnia taka kłótnia, która miała miejsce w ub. wtorek, zamieniła się w rzetelną bójkę.

Obie niewiasty niczem rozsierdzone koguty dolatywały do siebie wzajemnie wydzierając sobie włosy z głowy. Bójka ta nie podobała się jednej z przeciwniczek: Brejtowej.

— Jak się bić, to się bić — to mówiąc Brejtowa chwyciła znajdujący się pod ręką garnek żelazny i dalejże wywijać nim... po głowie swej lokatorki. Umińska kilkakrotnie ugodzona garnkiem osunęła się na ziemię, brocząc krwią.

Sprowadzony na miejsce wypadku policjant wyprowadził obie niewiasty celem przetrzeźwienia na powietrze, widząc jednak, że Umińska jest mocno osłabioną odprowadził ją do szpitala. Lekarz stwierdził uderzenie narzędziem ostrem tuż nad samym okiem. Na wszystkich kumoszkach wypadek ten uczynił wielkie wrażenie.

× **ODCZYT NA SATURNIE.** W nadchodzącą sobotę o godzinie 7 min. 30 wieczorem w sali Domu ludowego na Saturnie, będzie wygłoszony przez p. Jana Kotowskiego, studenta Uniwersytetu warszawskiego, odczyt na temat: „Stronnictwa i związki polityczne zagranicą" (w Ameryce Południowej, Włoszech i Rosji sowieckiej). Osoba prelegenta znana już jest na Saturnie z poprzedniego odczytu na temat „Konstytucja Polski i Rosji sowieckiej", który ściągnął sporą liczbę słuchaczy, niewątpliwie więc i w sobotę sala Domu ludowego będzie przepełniona. Wejście na odczyt bezpłatne.

× **Z L. O. P. P W DĄBROWIE.** Urządzona przez komitet miejski L. O. P. P. w Dąbrowie w dn. 16 czerwca r. b. zbiórka na założenie lądowiska w Sosnowcu dała wynik następujący: zbiórka uliczna i stoliki 560 zł., 50 proc. z zabawy w ogródku Stow. robotników chrześcjańskich 65.69 zł., subwencja Magistratu 500 zł. Razem osiągnięto 1125.69 zł. Wydatki stanowiły 70.15 zł. Czysty więc dochód wynosi 1055. 54 zł. Zarząd komitetu L. O. P. P. składa zarówno ofiarodawców, jak i osobom, które przyczyniły się do osiągnięcia takiego wyniku, serdeczne podziękowanie.

× **KILKUGODZINNY STRAJK.** We wczorajszym numerze donieśliśmy i porzuceniu pracy przez sezonowych robotników kolejowych, zatrudnionych przy robotach na odcinku drogowym Sosnowiec — Będzin. Strajkujący po otrzymaniu wyjaśnienia po kilkugodzinnej przerwie przystąpili do pracy na poprzednich warunkach.

× **SZCZEGÓŁY POŻARU LASÓW PAŃSTWOWYCH W MACZKACH.** Dnia 15 bm. o godz. 10, jak donosiliśmy, powstał z niewiadomej przyczyny groźny pożar w lesie przy st. Maczki. Wskutek zaś kilkutygodniowej suszy rozprzestrzeniał się bardzo szybko w stronę zabudowań kolejowych. Do tłumienia pożaru przybyła kolejowa straż pożarna stacji Maczki pod kierownictwem naczelnika straży p. I. Rudnego. Opanowanie pożaru było bardzo trudne ze względu na dzień upalny, kilkutygodniową suszę i torfiaste podłoże lasu. to też p. Rudny zorjentowawszy się w grozie położenia wezwał do pomocy ochotniczą straż pożarną Warszawskiego T-wa kopalń węgla w Niemcach, która przybyła w krótkim czasie na miejsce ze swym naczelnikiem p. B. Smosarskim oraz 11 pułk piechoty ze Szczakowy w sile jednej kompanji wojska. Zawdzięczając wspólnym wysiłkom, pożar opanowano o godz. 14. Pastwą pożaru padło zgórą 5 ha lasu, w tem 40-letniego 2 ha i 10-letniej kultury leśnej około 4 ha. Na terenach państwowych lasów w Maczkach jest to już dziewiąty z rzędu pożar w roku bieżącym. Do tłumienia tych pożarów bardzo wydatnie przyczynia się kolejowa straż pożarna w Maczkach. Następnego dnia wynikł pożar na pastwiskach przylegających do Szczakowy pow. Chrzanowskiego i w tym wypadku wezwana kolejowa straż pożarna w Maczkach pospieszyła z pomocą strażom ochotniczym w Szczakowie.

O pracę dla byłych więźniów.

APEL DO SUMIENIA OBYWATELSKIEGO.

W związku z ogłoszeniem amnestji i zwolnieniem z więzień poważnej ilości wszelkiego rodzaju przestępców, **stała się wielce aktualną sprawa zatrudnienia bodaj części tych ludzi.** Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, iż niekażdy z odsiadujących karę więzienia jest bezwarunkowo **„urodzonym zbrodniarzem".** Życie z jego skomplikowanemi warunkami i okolicznościami, stwarza również przypadkowych przestępców, których niekiedy tylko **zbieg fatalnych okoliczności,** lub konieczność skierowała na złą drogę.

Ludzi tych nie zdeprawuje nawet więzienie, będące doskonałą szkołą występku i zbrodni i po odbyciu kary chcieliby wrócić do społeczeństwa i stać się dobrymi obywatelami. Niestety, staje temu na przeszkodzie niemożliwość znalezienia jakiejkolwiek pracy, człowiek bowiem, który wrócił z więzienia, traktowany jest z pogardą i **nikt nie chce podać, mu ręki,** celem umożliwienia mu powrotu na dobrą drogę.

Z uznaniem należy zaznaczyć, iż na naszym terenie pierwszy Magistrat Będzina zajął odmienne stanowisko w tej sprawie, każdy bowiem były więzień, jeżeli tylko zwróci się **z prośbą o danie mu pracy,** niezwłocznie ją otrzymuje. Inowację tę wprowadzono już od dość dawna, na razie tytułem próby i dotychczas nie było jeszcze wypadku, aby ludzie ci wkraczali z powrotem na złą drogę.

Oczywista, że i tutaj, jak zresztą wszędzie, nie może być reguły bez wyjątków i mogą zdawać się również mniej sympatyczne odchylenia, faktem jednak jest, iż **spory odsetek tych ludzi pragnie za wszelką cenę** znaleźć pracę i tym sposobem wejść na uczciwą drogę.

W związku ze zwolnieniem obecnie większej liczby osób z więzień w Zagłębiu, kwestja **wynalezienia zajęcia dla chcących pracować** jest sprawą ważną i odpowiednie czynniki powinny przyjść tu z pomocą. **Przedewszystkiem samorządy** nasze, prowadzące wszelkiego rodzaju prace sezonowe, mogą niewątpliwie dać im bodaj chwilowe zajęcie, a następnie **państwowy urząd pośrednictwa pracy,** wykazujący pod nowem kierownictwem wiele inicjatywy i ruchliwości, również dołoży starań, aby ludziom tym zapewnić stałą pracę i tym sposobem **uratować ich od ostatecznego upadku** i zamienić w pożytecznych dla społeczeństwa pracowników.

Jest to akcja wysoce obywatelska i społeczna, od **której niezawodnie nikt się nie uchyli,** jeżeli bowiem społeczeństwo wykazuje tyle troski przy leczeniu ciała, to tembardziej należy dbać o leczenie duszy, zwłaszcza, iż w tym wypadku nie jest to ani zbyt kłopotliwe, ani kosztowne.

Jak Niepsujowi popsuto

POMYSŁOWY INTERES SPRZEDAŻY BANKNOTÓW.

Do właściciela sklepu w Sosnowcu p. Stanisława Machury, zamieszkałego przy ulicy Okrzei 26, przybył przed kilku tygodniami nieznany osobnik i **poprosił o chwilę rozmowy na osobności.** Gdy p. M. uczynił zadość prośbie gościa, ten z miną **wielce tajemniczą wysunął z kieszeni 2 banknoty:** jeden pięciozłotowy, drugi dziesięciozłotowy, poczem podsunąwszy je pod oczy zaintrygowanemu p. M., rzucił krótkie pytanie:

— Widział pan? To są fałszywe banknoty!

P. M. wziąwszy pieniądze do ręki, przyjrzał się im, lecz **nie znalazł w nich żadnego szczegółu,** którym różniłyby się od autentycznych banknotów.

Po tym wstępie nieznajomy nawiązał dalszą rozmowę, podczas której **zaproponował p. M. nabycia większej ilości „fabrykowanych" przez niego banknotów za połowę ich ceny.**

Nie otrzymawszy konkretnej odpowiedzi, nieznajomy oznajmił kupcowi, że pozostawia mu dwa tygodnie czasu do namysłu, po tym terminie zaś powróci z zapasem falsyfikatów.

P. M. spostrzegłszy, z kim ma do czynienia, **zawiadomił o tajemniczym osobniku Urząd śledczy** i podał termin, w którym obiecał on przyjść powtórnie. I rzeczywiście nieznajomy dotrzymał słowa i w tych dniach przybył do p. M.

Po wymianie kilku słów, **wyjął z kieszeni czarny woreczek, napełniony banknotami,** rzekomo własnej roboty i przystąpił do zawierania tranzakcji. W międzyczasie zaofiarował się również zapoznać p. M. ze sposobem fabrykacji banknotów. W tym celu wyjął z portfelu banknot, włożył go między dwa przetłuszczone kawałki papieru, a gdy banknot zaczął przeświecać, oznajmił, że po upływie kilku godzin będzie gotowy nowiuteńki banknot.

Zajęty tym wykładem nie spostrzegł tajemniczy gość nawet wejścia funkcjonarjuszy urzędu śledczego, którzy obserwowali **z ukrycia zachowania się nieznajomego,** a stwierdziwszy, że jest to zwykły oszust oznajmili mu, że został aresztowany.

Okazało się, że oszustem jest **Antoni Niepsuj z Katowic** (Krakowska 40).

Przy Niepsuju znaleziono dwa czarne woreczki: jeden, o którem wspominaliśmy wyżej, wypchany banknotami, a drugi — papierami. Niepsuj, licząc na naiwność p. M., sądził, że uda się mu skłonić go do kupna „falsyfikatów", które w rzeczywistości były autentycznemi banknotami. W razie zgody ze strony tegoż wziąłby od niego połowę sumy, jaką przedstawiały pieniądze w woreczku, a podsunąłby mu zręcznie woreczek z papierami.

× **AWANTURA NAD RZEKĄ.** Nie dawniej jak w onegdajszem numerze naszego pisma poruszaliśmy sprawę bezprzykładnego zachowania się wszelkiego rodzaju łobuzerji na terenie naszego Zagłębia. Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek „popisu" osobników z pod ciemnej gwiazdy, tym razem czeladzkich. Kilku młodych chłopców wybrało się da kąpieli w Brynicy za Czeladzią i po kilkakrotnem zanurzeniu się w rzece wyszli na brzeg, aby użyć nieco rozkoszy kąpieli słonecznej. W pewnej chwili podeszło do nich dwuch znanych w Czeladzi notorycznych awanturników Gradzik Antoni (Węgroda 14) i Siemieniec Franciszek (Rzeczna 14) i w sposób arogancki zaczepili ich, domagając się, by natychmiast weszli do rzeki. Kiedy zaczepieni oświadczyli im, że na brzegu czują się zupełnie dobrze, jeden z napastników podbiegł do nich i począł ich kopać. Wywiązała się bójka, w czasie której napastnicy posługiwali się butelkami z wódki i innemi tępemi narzędziami. Amatorów kąpieli pobito do krwi tak, że z trudem ubrali się i doszli do komisarjatu. Awanturników aresztowano.

× **NIESUMENNY FURMAN.** Herberg Boruch z Sosnowca (Targowa 5) oskarżył przed policją furmana, Gutmana Szulina, zamieszkałego w Niwce przy ul. Komitetowej o kradzież worka kleju szewckiego, wartości 100 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Josek i bandyci.

ROZRACHUNEK KOPYTKOWEGO W LESIE.

— Gwałt! Rozbój na równej drodze! — krzyczał Josek Lederman z Wolbromia na posterunku policji, wpadłszy zadyszany i lśniący kroplami potu.

Uspokoiwszy się nieco, opowiedział, że gwałt ten na jego osobie został dokonany w lesie w Dłuziu, gdzie napadli na niego czterej groźni bandyci, od stóp do głowy uzbrojeni w kije, bili go niemiłosiernie i bardzo niegrzecznie prosili o pieniądze. Josek jednak zaprotestował tak groźnym krzykiem, że zaczęli się zbiegać ludziska, wobec czego bandyci uciekli do lasu i zapewne skryli się w krzakach.

Zaalarmowana policja wszczęła energiczne śledztwo i wyjaśniła, że owymi bandytami byli chłopcy z Dłuzia: Gąbała, Gruca i inni, w wieku od 10 do 14 lat. Okazało się dalej, że „bandyci" upominali się u Joska o zwrot długu t. zw. „kopytkowego", czem oburzony Josek poturbował ich, poczem rejterował do lasu, krzycząc dla pewności, że go bandyci napadli.

Po rozplątaniu tej zawiłej historji, Josek Lederman przekonał się zapewne, że skromność nie przystoi człowiekowi, który może raczej służyć jako postrach na dzikich i groźnych bnadytów.

× **Z BALKONU.** Ickowi Kornfeldowi, zamieszkałemu przy ul. Nowej 2 w Sosnowcu nieznany sprawca skradł z balkonu ubranie, wartości kilkudziesięciu złotych.

× **DROBNY POŻAR.** W ub. wtorek o godz. 3.30 popoł. od iskry z komina zapalił się dach domu przy ul. Podjazdowej 4 w Milowicach. Przybyła na miejsce straż kopalni „Wiktor" ogień ugasiła. Straty nieznaczne.

Pożar w Rabsztynie

PRZYPOMNIAŁ OBOWIĄZEK SĄSIEDZKIEJ POMOCY.

Onegdaj miejska straż pożarna w Olkuszu została zaalarmowana wiadomością o pożarze w Rabsztynie. Alarmowano, że płoną lasy państwowe. Gdy jednak motopompa „Jasiek" wraz ze strażakami przybyła na miejsce, okazało się, że palą się gospodarcze zabudowania p. A. Manterysa u stóp samej góry zamku rabsztyńskiego.

Ratunek był utrudniony, gdyż z miejscowej studni nie można było czerpać wody z powodu braku wiader. Musiało więc auto wracać do Olkusza po węże i wodę, lecz mimo stałego jej dowozu na miejsce pożaru i energicznej pracy strażaków, zaledwie zdołano uratować sąsiedni dom, natomiast pastwą płomieni padło zabudowanie p. Manterysa, część mebli, narzędzia rolnicze, wozy, jeden wieprz, cielę, drób i dwa psy na uwięzi.

W akcji ratunkowej brała udział również straż pożarna fabryki „Olkusz".

W czasie akcji ratunkowej na przestrzeni między Rabsztynem a Olkuszem wylazło jak szydło z worka conajmniej dziwne zarządzenie Magistratu, który powziął swego czasu uchwałę, zabraniającą brania wody z wodociągu miejskiego do pożarów poza obrębem miasta. Wykonując tę uchwałę, ławnik p. Blum zaprotestował przeciwko „zakusom strażaków", biorącym wodę, potrzebną przy gaszeniu pożaru w Rabsztynie, gorliwość ławnika pohamował jednak burmistrz p. Starkiewicz, który ponadto oddał do użytku straży miejską polewaczkę.

Niewątpliwie Magistrat olkuski zrewiduje swą uchwałę wodociągową, która nie wytrzymała pierwszej próby... ognia i jest krzywdzącą dla okolicznych włościan, którym zabiera się konie w razie pożaru w obrębie posiadłości olkuskich, w zamian za to odmawiając im wody wodociągowej w razie pożaru na wsi.

Widokówki z Bolesławia

ZNALAZŁY PODEJRZANEGO AMATORA.

Zaarsztowano zawodowego złodzieja, Marjana Wieleckiego, lat 18 z Klucz, za kradzież jesionki, chleba i mleka u kolejarza Jana Filipka w Rabsztynie.

Podczas rewizji, znaleziono w Wieleckiego różne przedmioty, a między innemi 64 sztuk widokówek, wydanych przez spółdzielnię „Społem" w Bolesławiu.

Istnieje podejrzenie, że przedmioty te pochodzą z kradzieży.

Zwalczajcie dokuczliwą plagę ROBACTWA.

Z nastaniem lata pojawiają się niezliczone chmary przeróżnego robactwa i owadów. Atakują one wszystko: nas samych, naszą odzież, nasze pożywienie, urządzenia nasze, sen nasz nawet i spokój — przynosząc nam z sobą miljony i miljardy zarazków różnych chorób zakaźnych. Można śmiało twierdzić, iż większość chorób infekcyjnych o objawach epidemicznych zawleczonych i rozniesionych zostało przez gryzonie (szczury i myszy) i robactwo.

Środków do tępienia robactwa jest wiele i wybór w powodzi tych środków dla konsumenta jest naprawdę baadzo trudny.

Ostatniemi laty wybija się pod względem wysokiej bardzo jakości, a więc i bezsprzecznej skuteczności środek proszkowy pod nazwą „MORTIN", wyrobu wytwórni Kremera w Łodzi — tej samej wytwórni, do której należy znany w całym kraju środek na szczury i myszy — „KAPS". Wytwórnia ta, chcąc ugruntować wyrobom swoim dobrą marką, dokłada, znać, wszelkich starań, aby dać konsumentowi to, co jest najlepszego. Nic też dziwnego, że wyroby jej cieszą się coraz większem i zasłużonem powodzeniem i że do wyrobów tych można mieć zupełne zaufanie.

4061 jan-ka.

Kronika Zawiercia.

× **AKCJA POMOCY POGORZELCOM.** Na zaproszenie prez. Klepy zebrali się przedwczoraj w Magistracie przedstawiciele społeczeństwa dla omówienia programu akcji. Jak się wyjaśniło w toku obrad, pogorzelcami zaopiekowano się z kilku stron równocześnie. Prócz akcji Magistratu pracę podjął P. C. K., zarząd T. A. Z. w stosunku do swych robotników-pogorzelców, gmina żydowska dla żydów, socjalistyczny Związek klasowy dla swych członków. Z różnych względów akcji tej nie udało się scentralizować tak, że wszystkie te instytucje indywidualnie ją prowadzić będą, pozostając w kontakcie wzajemnym. Tego rodzaju organizacja może mieć pewne wady, przy dobrej jednak woli wszystkich można będzie uniknąć najniemoralniejszego w tym wypadku podwójnego obdarowywania jednych pogorzelców z krzywdą dla drugich. Akcja musi tu być z ostrożnością przeprowadzana, gdyż już dzisiaj daje się zauważyć wśród niektórych pogorzelców chęć wyzyskania sytuacji. To też wszystkie ofiary prosimy składać we wskazanych punktach: w Magistracie i P. C. K., które mają możność najsprawiedliwszego obdzielenia poszkodowanych.

× **INTERES MIASTA W UBEZPIECZENIU SWYCH PRACOWNIKÓW WE WŁASNYM ZAKRESIE.** Na podstawie rozporządzenia o emerytalnem ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Magistraty nie mające własnych ubezpieczeń muszą ich asekurować w Zakładzie ubezpieczeń w Królewskiej Hucie. Natomiast magistraty miast mają prawo do stworzenia własnych ubezpieczeń i w tym wypadku fundusz pozostaje w mieście, przyczem można go korzystnie w gospodarce samorządowej zużyć w formie pożyczek na inwestycje itp. Takie urządzenia mają m. in. Sosnowiec, Będzin i Dąbrowa. Zawiercie, jako miasto młode, długo jeszcze emerytów swych mieć nie będzie i fundusz, wpłacony ewentualnie do Zakładu ubezpieczeń będzie martwym kapitałem, gdy złożenie go w miejskiej kasie emerytalnej da możność pewnej jego eksploatacji. W tej sprawie do zarządu miasta zwrócili się delegaci urzędników oraz centrali Związku pracowników samorządowych. Interes miasta jest tu aż nadto wyraźnie widoczny i należy się spodziewać, że władze miejskie pospieszą z zajęciem właściwego w tej sprawie stanowiska.

× **KOMASACJA W ROKITNIE SZLACHECKIEM** była niezałatwioną ostatecznie i utrudniała niepomiernie rozwój ruchu budowlanego. Mieszkańcy Rokitna dotkliwie na tem cierpieli, dla uregulowania więc spraw tych dzisiaj zjedzie rolna komisja wojewódzka, która przy udziale p. starosty Kowalskiego przeprowadzi rewizję komasacji.

× **DO OBOZU PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO** w Makowie udadzą się w nadchodzącą sobotę p. star. Kowalski i prez. Klepa. Rodzice przebywających w obozie chłopców mogą paczki i listy składać w starostwie do piątku włącznie w godzinach urzędowych.

× **POŻAR.** Wczorajszej nocy wybuchł pożar w zagrodzie Andrzeja Bulskiego w Mrzygłódce. Ogień strawił stodołę i zabudowania gospodarcze wartości 3.200 zł. Do pożaru wyjechały straże T. A. Z., z Mrzygłoda i Mrzygłódki.

× **PO PIJANEMU.** Z jarmarku w Siewierzu powracało dwu podchmielonych włościan. Na szosie koń spłoszył się wału parowego, skoczył i wóz przewrócił się na pryzmie kamieni. Jeden z jadących wypadł nieszczęśliwie pod walec przedni, rozbijając skroń o kant wału. Skutkiem uderzenia śmierć nastąpiła natychmiast.

Nie wolno zaprzepaścić darowizny.

SPRAWA GRUNTU, DAROWANEGO POD PARK W ZAWIERCIU.

Krótkie dzieje Zawiercia wiążą się z rodziną Loewensteinów, zdawna tutaj osiadłych, jeden z nich był założycielem dzisiejszego T. A. Z., wówczas skromnej waciarni. Z dobrobytem osady rosła zamożność rodziny, której członek dr. J. Loewenstein, poczuwając się do pewnych względem miasta obowiązków, ofiarował trzy lata temu **2 morgi placu miastu pod park** z warunkiem otwarcia w dniu 1 lipca 1928 r. Niedotrzymanie tego terminu upoważnia ofiarodawcę do cofnięcia darowizny.

Jak wiadomo, Magistrat, częściowo poprzedni częściowo obecny, prócz ogrodzenia i dość mglistych projektów rozplanowania parku żadnych robót tam nie przeprowadził, zarówno na terenie darowanym, jak dokupionych później 4-ch morgach. **Ofiarodawca posiada zatem prawo cofnięcia legatu**, na czem miasto traci plac w dobrym punkcie, wartości koło 50 tysięcy złotych. Dla miasta, dysponującego tak skromnym majątkiem nieruchomym, jak Zawiercie, strata to dotkliwa.

Wiadomo nam, że w tych dniach ofiarodawca **wezwie drogą rejentalną** miasto do wypełnienia warunków darowizny w prolongowanym do 1 lipca 1929 roku terminie z tem, że w razie przeciwnym darowiznę cofnie, na korzyść nie własną, lecz jakiejś instytucji społecznej czy filantropijnej.

Sprawa zatem przedstawia się prosto. **W ciągu roku należy park choćby najprymitywniej urządzić i otworzyć** — a rygor legatu nie będzie niebezpieczny.

Tej prostej sprawie z innego względu poświęcamy miejsce. Należy przypomnieć, że **miasto nasze** nie ma do legatów szczęścia. Swego czasu bracia Litermanowie ofiarowali pod Borowem Polem plac pod seminarjum. Miasto gruntu jeszcze dokupiło i całość oddało skarbowi państwa pod seminarjum, nie zastrzegając sobie jednak takiego placu zużycia. Dziś Rząd place zabrał, seminarjum jak nie było tak niema — a miasto placów też nie ma. W drugim wypadku p. A. Erbe ofiarował miastu plac i budynek pod szkołę średnią. Miasto postanowiło przekazać budynek szkole, lecz nie przekazało. W ciągu paru lat, budynek, niewykończony zresztą, zniszczał i znacznie na wartości stracił. Dwa te przykłady, wraz z trzecim, sprawą parku tworzą jakiś zbieg okoliczności, który oby się u nas tradycją nie stał.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ofiarowany teren, gdyby go solidnie pod park urządzić, pociągnie duże koszta, jeżeli jednak posunięto się do kupna przyległych terenów i poczyniono pewne nakłady, **nie wolno sprawy poniechać**, ekspensów nie wykorzystać i do okrajania przyszłego parku dopuścić. Przytoczone przykłady winny być dla władz miasta przestrogą, by nie mówiono o mądrym po szkodzie Polaku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kupiectwo a polityka rezerw zbożowych.

DELEGACJA KUPCÓW ZBOŻOWYCH U MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

W dniu 17 lipca przedstawiciele kupiectwa zbożowego wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej przyjęci byli na audjencji u p. min. spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, któremu przedłożyli memorjał, zawierający postulaty kupiectwa w sprawie zamierzonej polityki rezerw zbożowych. Postulaty te, wyłuszczone przez pp. senatora Radomskiego z Poznania, senatora Rotenstreicha ze Lwowa i mgr E. Wencla z Warszawy, sprowadzały się do tez następujących:

1) Zamierzona polityka rezerw zbożowych mogłaby być usprawiedliwioną jedynie w wypadku nieurodzaju, przyczem zakupy zbóż winnyby być dokonywane wyłącznie zagranicą.

2) Zakupów tych nie należy dokonywać przez specjalnie w tym celu konstruowanym kosztownym aparatem etatycznych organizacyj czy urzędów, lecz polecać je poważnym krajowym firmom handlowym.

W odpowiedzi p. minister Składkowski zaznaczył przedewszystkiem że zagadnienie rezerw zbożowych stać się może aktualnem dopiero na jesieni.

Analogiczny memorjał złożony został przez przedstawicieli kupiectwa p. wiceministrowi skarbu drowi Grodyńskiemu, który przyrzekł przychylnie rozważyć przedłożone postulaty.

Kronika gospodarcza.

STAN ZASIEWÓW W LIPCU. Ostatnie dni czerwca przyniosły dalsze polepszenie pogody, ilość ciepła, a zwłaszcza słońca zwiekszyła się wydatnie. Najwięcej słońca otrzymały województwa: Kieleckie, Lubelskie, Krakowskie, Lwowskie i Śląskie, najmniej trzy północno-wschodnie: Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie. Zapas wilgoci w roli był naogół wystarczający, jedynie woj. Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie i Śląskie odczuwały pewien brak wilgoci. Stan zasiewów w dalszym ciągu uległ polepszeniu. Kwalifikacja stanu zasiewów dla jarych jest lepsza od ozimych.

Na podstawie dotychczasowych obserwacyj, można twierdzić, że żniwa tegoroczne odbędą się średnio z 2-tygodniowem opóźnieniem.

ZAINTERESOWANIE ZAGRANICY TARGAMI WSCHODNIEMI. Zagranica okazuje b. żywe zainteresowanie dla tegorocznych Targów Wschodnich we Lwowie. Rząd egipski wystąpi po raz pierwszy na tegorocznych Targach Wschodnich, jako wystawca bawełny. Pozatem na tegorocznych Targach Wschodnich zorganizowany zostanie po raz pierwszy dział racjonalnego handlu jajami i innemi artykułami i przetworami przemysłu rolniczego. W najbliższym czasie przybywają do Lwowa delegaci Holenderskiego Związku Towarzystw Akcyjnych dla połowu śledzi z Vlaardingen celem ustalenia sposobu wzięcia udziału tegoż Związku w Targach Wschodnich

RUCH BUDOWLANY, zwłaszcza w dziedzinie budowy nowych domów mieszkalnych, również w czerwcu nie wykazał większego ożywienia, natomiast rozwijają się znacznie prace około przebudowy i napraw zakładów wytwórczych, przyczem w całym kraju przeprowadza się bardzo liczne remonty. O pewnem zwiększeniu ruchu budowlanego na wsi świadczą zwiększone w niektórych okręgach zakupy materjałów budowlanych przez rolników. Bardzo intensywnie w dalszym ciągu budują władze państwowe i samorządy. W związku z poprawą warunków atmosferycznych rozwinęły się bardzo prace inwestycyjne samorządów około budowy ulic, dróg bitych, oraz urządzeń zdrowotnych i kanalizacyjnych. Pewne pogorszenie w budownictwie nastąpiło natomiast w Gdyni, gdzie brak dalszych dotacyj kredytowych wpływa hamująco na prywatną inicjatywę budowlaną. Znacznego ożywienia inwestycyjno-budowlanego spodziewać się należy już w najbliższym czasie w woj. Śląskiem, dzięki wpływom z amerykańskiej pożyczki inwestycyjnej, z której Rada wojewódzka wyznaczyła przeszło 78.000.000 zł. na inwestycje wojewódzkie, powiatowe i gminne

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 18-7.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Małopolski 26.50, Bank Polski 175.00—175.50, Bank Zachodni 34.00, Cukier 63.50, Węgiel 97.00, Cegielski 45.00, Lilpop 33.25, Ostrowieckie B I emisja 110.50 112.00, Ostrowieckie II emisja 100.00, Starachowice 52.00—53.00, Zieleniewski 135.00, Zawiercie 26.25, Borkowski 13.75, Klucze 7.10.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.36 i pół—43.36, Paryż 34.91, Wiedeń 125.68, Praga 26.42, Włochy 46.71, Belgja 124.22, Szwajcarja 171.67 i pół, Holandja 358.92, Dolarówka 5 proc. 81.50—81.00—84.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.40—52.50, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18-7.

Żyto 38.50—40.00, Pszenica 49.50—51.50 Owies 42.75—44.75, Ospa żytnia 29.00—30.00. Ospa pszenna 24.00—25.00, Mąka żytnia 70 proc. 59.00, Mąka żytnia 65 proc. 69.50—73.50, Łubin niebieski 25.00 —26.00, Łubin żółty 26.00—27.00

Usposobienie słabe.

Kronika Olkuska.

× **PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W SZYCACH.** W ub. niedzielę odbyła się w Szycach na pograniczu pow. Olkuskiego i Krakowskiego piękna uroczystość dekorowania krzyżem „Virtuti Militari" dyrektora Uniwersytetu ludowego p. Solarza, zasłużonego działacza na polu oświatowo - społecznem. Dekoracji dokonał p. wojewoda Korsak w obecności licznie przybyłych osób ze świata naukowego, przedstawicieli samorządu i instytucyj społecznych. Z Olkusza byli pp.: starosta Stamirowski, Z. Okrajniowa z córką, burmistrzostwo Starkiewiczowie, inspektor Czarniecki, sekretarz Sejmiku Rzadkowski, instruktor straży poż. Walc, cztery straże z okolicy oraz orkiestra straży fabr. „Olkusz".

× **OFIARA UPAŁÓW.** W warsztatach mechanicznych firmy Günter w Olkuszu 18-letni uczeń ślusarski Kwinta począł zdradzać anormalność umysłu. Odwieziony do P. K. Ch. został stąd skierowany do miejscowego szpitala. Powodem rozstroju umysłowego mają być podobno panujące obecnie upały.

× **PRZECIWKO ZAMACHOWI NA RADJOFONJĘ.** W dniu 22 bm., tj. w niedzielę o godz. 10 i pół rano w szkole powszechnej nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie radjoamatorów m. Olkusza i okolicy celem zaprotestowania przeciwko głośnej już uchwale Sejmiku olkuskiego, mającej na celu opodatkowanie wszystkich odbiorników lampowych, znajdujących się na terenie pow. Olkuskiego w wysokości 10 zł. od sztuki, jako że „radjoodbiornik jest luksusem". Jednocześnie odbędzie się ogólne zebranie koła radjoamatorów, na którem złożone zostanie sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu i wybór nowego. Liczne przybycie radjoamatorów tak z Olkusza, jak i z okolicy jest konieczne. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

OFIARY.

Do dyspozycji przedsiębiorstwa rozklejania ogłoszeń Związku Inwalidów w Sosnowcu Towarzystwo „Sokół" w Sosnowcu wpłaca zł. 12,00 tytułem nie przyjętej opłaty na rozklejanie afiszy o zabawie w dniu 1 lipca r. b.

Program radjowy

NA CZWARTEK 19 LIPCA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp Woj. Śl.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Skrzynka pocztowa.
18.00 — Transmisja audycji literackiej Wilna.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy.
19.55 — Lektura w języku angielskim. Józef Conrad Korzeniowski — Tales of Hearsay — p. Violet Zienkiewiczowa.
20.30 — Transmisja koncertu z Poznania Wieczór życzeń.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i P. A. T.
22.30 — **Transmisja muzyki tanecznej.**

Z całej Polski.

POLSKOŚĆ WILNA.

W Wilnie ogłoszono spis dziatwy szkolnej od 7 — 14 lat. Ze spisu wynika, że język polski, jako ojczysty podało 66.7 proc., język litewski — 0.5 pr., białoruski — 0.4 pr., niemiecki — 0.2 pr., rosyjski — 2.8 pr., żydowski — 29.4 pr.

WYBORY W ZAKOPANEM.

Województwo Krakowskie zdecydowało się zarządzić wybory do Rady gminnej w Zakopanem w październiku br. W związku z tem w najbliższym czasie komisarz rządu w Zakopanem zarządzi dokonanie spisu wyborców. Wybory odbędą się na podstawie obowiązującej narazie w Małopolsce austrjackiej ordynacji wyborczej, tj. na zasadach kurjalnych.

KOMUNIŚCI A MARYNARZE.

W Gdańsku przy ul. Werftstrasse, gdy marynarze nasi przechodzą z stacjonujących na Holmie i w Stoczni Gdańskiej okrętów wojennych, komunistyczni agitatorzy, ubrani na czerwono (czerwone chustki na szyi i czerwone napisy na czapkach) rozdają lub sprzedają bolszewickie gazety i ulotki. Władze gdańskie zupełnie nie przeciwdziałają temu sianiu czerwonej zarazy między naszych żołnierzy.

POŻAR MIASTECZKA.

W poniedziałek władze wojewódzkie we Lwowie zostały zaalarmowane wiadomością o strasznym pożarze, który nawiedził miasteczko Krakowiec w pow. Jaworowskim. (Krakowiec leży w odległości 70 klm. od Lwowa). Równocześnie lwowska straż pożarna otrzymała telegraficzną prośbę o pomoc i wysłała jeden samochód-pompę. Pożar trwał od godziny 11 w nocy do wtorku rano, a ofiarą jego padło kilkadziesiąt domów. Przeszło 100 rodzin, przeważnie żydowskich, znajduje się bez dachu nad głową.

NIEZWYKŁE OCALENIE.

W Częstochowie 34-letnia Agnieszka Suligowa, nie mogąc znaleźć środków utrzymania dla siebie i swego kilkoletniego dziecka, po długiem zmaganiu się z nędzą, postanowiła zabić się wraz z dzieckiem. Trzymając je na ręku, rzuciła się pod pociąg towarowy i przepołowiona kołami poniosła śmierć na miejscu. Dziecko, leżące między szynami, ocalało. Zaopiekowała się niem służba kolejowa.

Olbrzymia afera brylantowa w Warszawie.

KONFISKATA BRYLANTÓW WARTOŚCI DO MILJONA DOLARÓW.

Przed kilku dniami władze straży granicznej zarządziły rewizję jubilersko-djamentowego p. f. „Djament" w Warszawie, na którego czele stoi znany kupiec brylantów p. Rubinsztain, który jak wiadomo, był ekspertem polskim do oceny brylantów rosyjskich, któremi Sowiety, w myśl traktatu ryskiego, płaciły Polsce odszkodowania. Funkcjonarjusze straży granicznej weszli do lokalu „Djamentu" o godzinie 11 przed południem, a więc w momencie t. zw. przetargów, czyli zebrania brylantowej giełdy.

W lokalu powstał popłoch, trudny do opisania. Przy „przetargu" było obecnych aż 42 macherów. Brylanty posypały się na podłogę, za piec i do spluwaczek. Chowano je również za kołnierze, a nawet połykano. Zanim strażnicy zdołali opanować salę, moc brylantów wyrzucono również przez okno. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej okazało się, że z pośród 42 osobników obecnych na sali, ani jeden z nich nie miał kwitu celnego, któryby świadczył o legalnym przewozie tak szlachetnych i drogocennych kameni.

Do 3 paczek brylantów i kilkunastu pierścionków z brylantami, nikt z obecnych nie chciał się przyznać.

W czasie rewizji zebrano ogółem 970 karatów brylantów. Jak wiadomo, na jeden gram składa się 5 karatów). Pozatem skonfiskowano moc innych drogich kamieni, jak djamenty i szmaragdy; wszystkie nieoprawione i zapakowane w paczkach.

Według pobieżnej oceny skonfiskowanych brylantów i drogich kamieni, okazuje się, że wartość ich waha się od 700,000 do miljona dolarów.

Brylanciarze rewidujących strażników usiłowali przekupić za kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Całą sprawę afery brylantowej, po przeprowadzonej rewizji przekazano głównemu urzędowi celnemu, ten zaś dochodzenie sądowe oddaje prokuratorowi, który pociąga przemytników do odpowiedzialności karnej z art. 318.

Punkt ciężkości afery leży w podatkach, które przy wykazaniu obrotu byłyby bardzo wysokie. W końcowym efekcie śledztwa będzie sprawa tej afery rozpatrywana przez izbę skarbową, która ustali wysokość nieopłacanego podatku i wymierzy odpowiednią karę za ukrywanie obrotu, zupełnie niezależnie od kary, jaką wymierzy sąd za nielegalny szmugiel.

Nieboszczyk wezwany przed sąd.

HISTORJA NATURALNIE BOLSZEWICKA.

W moskiewskiej klinice Sklifosowskiego zaszedł przed niedawnym czasem wypadek, znakomicie charakteryzujący to wszystko, co w sumie stanowi dzisiejszą Rosję pod błogosławionemi rządami bolszewików.

W wymienionej klinice zmarł jeden z pacjentów, którego **pozostawiono na chwilę na korytarzu na noszach** przed wyniesieniem do grabarni. Przypadkowo jedna z nóg trupa osunęła się z nosz i nadało to pozór nieboszczykowi, jakby miał zamiar wstać.

Przechodzący w tym czasie sanitarjusz bez żadnej ubocznej myśli, sądząc, że ma przed sobą chorego, odezwał się żartem:

— **Wstawaj, bracie, nie udawaj takiego niedołęgi!** — przyczem trącił zwisłą nogę lekko końcem buta.

Sanitarjusza za ten „brutalny" czyn wyrzucono i rada lekarska zatwierdziła jego wydalenie przez administrację szpitalną.

Sanitarjusz Schodcew zaprotestował do wyższej instancji, zaznaczając, że w przepisach szpitalnych **nie jest nic powiedziane o obchodzeniu się z nieboszczykami.**

Komisarjat zdrowia, do którego skierowany był protest, nie wiedząc, jak go załatwić, przesłał go do komisarjatu pracy i tam zapadła następująca rezolucja: **„zawezwać wszystkich i przeprowadzić dochodzenie".**

Na sprawę stawili się „wszyscy", **nie stanął jedynie nieboszczyk,** leżący oddawna w grobie.

Sprawa z powodu tego niestawiennictwa wlecze się **już 5 tydzień i nabrała rozgłosu.**

Oto jest jeszcze jeden kwiatek, wyrosły na błogosławionych łąkach bolszewickiego raju.

Ze świata.

POGROM ŻYDOWSKI NA LITWIE. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że w miejscowości Janiszki okręgu szawelskiego grupa faszystów litewskich ze związku „Żelazny Wilk" wywołała poważne rozruchy antyżydowskie, które w końcu przybrały charakter pogromu. Według dotychczasowych wiadomości 30 żydów zostało rannych, a mnóstwo składów i mieszkań żydowskich splądrowano. Agencja zaznacza, że członkowie tego samego związku faszystowskiego urządzili niedawno pogrom w miejscowości Trany niedaleko Kowna.

NIEMCY WYDALAJĄ ROBOTNIKÓW POLSKICH. Odbywa się obecnie masowe wydalanie z Niemiec robotników obywateli polskich, którzy mieszkają w Niemczech mniej niż dwa lata. Wydalonych odwożą do granicy polskiej żandarmi niemieccy i nakazują wydalonym robotnikom natychmiast udać się do Polski.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. Na dworcu w Lisieux zdarzyła się z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy katastrofa kolejowa. Kąpielowy pociąg pospieszny Paryż — Trouville najechał na stojący na stacji pociąg towarowy. Lokomotywa pociągu pospiesznego wykoleiła się, a dwa pierwsze wozy osobowe zostały zupełnie rozbite. Na szczęście pociąg wiózł mało pasażerów. Czternaście osób odniosło rany.

BARON PODPALACZEM. Z Frankfurtu nad Renem donoszą, że w miejscowości Bingen nad Renem został aresztowany baron Ludwik Zwierlein. Aresztowany jest właścicielem dóbr nad Renem, w których ubiegłej nocy spalił się czteropiętrowy dom. Pożaru nie mogły stłumić nawet z sąsiednich miejscowości zawezwane straże. Sześć rodzin zostało bez dachu, dwuch strażaków zginęło w ogniu. Podejrzenie o podpaleniu padło na właściciela, a utwierdza je jeszcze i ta okoliczność, że spalone budynki miały być 1 sierpnia przymusowo sprzedane za długi.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

46)

— „Podobało" — powtórzył. — Rad jestem, że pani podsłuchiwała, bo w ten sposób przekonała się pani lepiej o moich uczuciach, niż gdybym je wypowiedział bezpośrednio przed panią. Była to najcudowniejsza, najpiękniejsza rzecz, jaka mi się kiedykolwiek zdarzyła w życiu i pozostanie nią tak długo, panno Ambler, jak tylko będę żył. Mam nadzieję, że będzie pani zawsze pamiętała — zająknął się i dokończył zdławionym głosem — o tem, jak bardzo jej jestem za to wdzięczny.

Przez przelotną chwilę z oczu jej znikł wyraz niby beztroskiej wesołości i zamigotało coś innego, coś wskazującego na łamanie się wewnętrzne, ale się przecież opanowała.

— Bardzo się cieszę — rzekła i rzuciła mu z ukosa swawolne, wesołe i żywe spojrzenie zdeklarowanej kokietki, przyznającej się do najgorszej ze swych kokieteryjnych sztuczek i zuchwale dającej do zrozumienia, że uważa je wszystkie za wdzięczne i udane. — Naturalnie był tam ze mną Arturo Liano i on również odczuwał pewną wdzięczność, panie Orbison!

Na zmieszanej twarzy Orbisona odbiło się coś w rodzaju zdumienia i jednocześnie przerażenia, ale udało mu się roześmiać.

— Wszyscy byli wdzięczni. Niech pani nie myśli, że przyjąłem tę piękną rzecz całą dla siebie, dlatego tylko że pani powiedziała, że zaśpiewała ją dla mnie!

Claire robiła w tej chwili wrażenie równie lekkomyślnej, jak nieczułej istoty.

— Cóż znowu? Co ja powiedziałam? Mamusia powtarza nie wiem ile razy na dzień, że gdybym miała ponosić odpowiedzialność za wszystko co mówię, to zostałabym zgilotynowana! Ale niech pan nie sądzi, panie Orbison, że nie przeznaczyłam dla pana wielkiej, ogromnej części tego co zrobiłam; mówię zupełnie szczerze. Naprawdę myślałam o panu, śpiewając. Ciekawa byłam, czy się to panu podobało i to jest prawda, bezwzględna prawda!

Zerwała się żywo z krzesła i wyciągnęła rękę do panny Orbison.

— Dowidzenia. Jeżeli pani kiedy przyjedzie do New Yorku, to proszę o nas pamiętać. Dała nam pani słowo honoru, że nas o tem powiadomi. Proszę, niech pani o nas nie zapomni. Panie Renie...

— Będę na stacji — przerwał Amerykanin. — Tam powiemy sobie dowidzenia.

— Jaki pan dobry, jaki poczciwy!

Zwróciła się do Orbisona. Inwalida ujął jej wyciągniętą rączkę w swoje chłodne, długie palce.

— Dowidzenia rzekła wesoło. — Był pan niewymownie dobry, przedobry dla mnie i dla mamusi. Będę czytywała Platona i wszystko.. Mam nadzieję, że pan o nas zupełnie nie zapomni.

— Nie — szepnął. — Nigdy...

— Serdecznie dziękuję — odpowiedziała. — I my o panu nie zapomnimy. Ja nigdy nie zapomnę, panie Orbison. Dowidzenia. Dziękuje wszystkim za wszystko!!!

Wesołość jej trwała dotąd, dopóki nie zamknęły się drzwi za nią i za jej bezustannym półuśmiechem, jaki towarzyszył wszystkim jej słowom i zapomocą, którego chciała wyrazić największą serdeczność. Rennie odniósł jednak wrażenie, że głos jej załamał się trochę przy słowach: „Ja nigdy nie zapomnę, panie Orbison!" i sam Orbison opadł z powrotem na krzesło, dziwnie wstrząśnięty, gdyż zdawało mu się, że w słabym uścisku jego bezsilnej ręki, rączka jej lekko zadrżała.

Siedział, patrząc w okno pustym wzrokiem, podczas gdy obserwujący go przyjaciel myślał, że nigdy dotąd nie widział na jego twarzy wyrazu tak głębokiego zdziwienia, a jednocześnie przejmującej melancholji. Orbison ze swej strony nie widział, że w oczach Eugenjusza Rennie maluje się wyraz potęgującej się niepewności i wielkiego żalu! Było to spojrzenie człowieka, który zaczyna dochodzić do dręczącego przekonania, że w rezultacie popełnił poważną omyłkę.

Panna Orbison nie podzielała tego nastroju. Była poważna, ale nie zaniepokojona i niebawem wciągnęła zdenerwowanego gościa w żywą rozmowę o potocznych drobiazgach.

Zabawił u nich pół godziny, poczem wstał, mówiąc, że musi się już pożegnać, gdyż chciałby jeszcze zdążyć na stację, przed odejściem pociągu.

Orbison, który od chwili odejścia Claire, nie powiedział ani słowa, odwrócił głowę i popatrzył smętnym wzrokiem na odchodzącego przyjaciela.

— Nie dowiedzieliśmy się, Eugenjuszu — rzekł.

— Czegośmy się nie dowiedzieli?

— Nie dowiedzieliśmy się, co się kryło w tej ślicznej główce. I teraz już się nigdy nie dowiemy, ale jestem pewien... jestem pewien...

— ?

— ...że pomimo całej jej lekkomyślności i młodocianego egoizmu... Orbison urwał i po chwili dokończył: — jestem pewien, że pomimo wszystko, to było słodkie i subtelne stworzenie!

XXI.

Stacja w Raonie leży nad wodą. Droga wiodąca z wysokiej góry ku poziomowi morza, przedstawia się na fotografji jako nieskończona szara wstęga, wijąca się kręto po krajobrazie. Rennie pojechał swoim własnym wózkiem, zaprzężonym w osła i przybył na miejsce ze znacznem opóźnieniem. Kiedy znalazł się na peronie, wszyscy pasażerowie byli już w pociągu, który właśnie zaczął ruszać. Zawiedziony, rozejrzał się wzdłuż wagonów.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy w czasie od dnia 16-IV do dnia 30-V 1928 roku:

A. 4687. „Agrarjusz" Komisowa sprzedaż, mąki i zboża Dawid Przedborski" w Sosnowcu, Sienkiewicza 5. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Dawid Przedborski, zam. tamże. Pomiędzy małż. Przedborskiemi została ustanowiona intercyza stanowiąca wyłączność posiadanego majątku i wspólność dorobku.

A. 4688. „Herman Sztrochlic" detaliczny handel manufakturą w Będzinie, Modrzejowska 19. Firma istnieje od dn. 1-12-1924. Właściciel Herman Sztrochlic, zam. tamże. Pomiędzy małż. Sztrochlic została zawarta intercyza stanowiąca wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 4689. „Boguchwałowice" Jan Błach" kopalnia Rudy żelaznej i glinki ogniotrwałej we wsi i gminie Mierzęcice. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Jan Błach, zam. tamże.

A. 4690. „Icek Lewenzon" sprzedaż towarów manufakturnych w Będznie, Rynek 4. Firma istnieje od r. 1926. Właściciel Icek Lewenzon, zam. w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 3.

A. 4691. „Antoni Grzybek" drobna sprzedaż artykułów spożywczych, zwykłej galanterji i łokciówki krajowej bawełnianej i półwełnianej w Koziegłowach. Właściciel Antoni Grzybek, zam. tamże.

A. 4692. „Marja Ufnal" sklep spożywczy w Myszkowie, ul. Stacyjna. Firma istnieje od r. 1915. Właściciel Marja Ufnal, zam. tamże.

A. 4693. „Leopold Roitberger" sklep spożywczy, galanteryjny i tytuniowy w Myszkowie — Mijaczowie. Właściciel Leopold Reitberger, zam. tamże.

A. 4694. „Rywka Najmark" sklep galateryjny w Olkuszu. ul. Augustjańska N. 58. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Rywka Najmark, zam. tamże.

A. 4695. „Majlich Lenczner" handel ubiorami męskiemi ludowemi w Sosnowcu, Targowa 13. Firma istnieje od r. 1918. Właściciel Majlich Lenczner, zam. w Sosnowcu, Małachowskiego 20.

A. 4696. „Icek Krycler" drobny handel galanterją ludową i dodatkami krawieckiemi w Będzinie. Kołłątaja 17. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Icek Krycler, zam. tamże.

B .298. „Ceramika" Hurtownia Wyrobów porcelanowych i fajansowych — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 48. Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 25000, — podzielony został na 5 udziałów po 5000 zł. każdy — wpłacony gotówką całkowicie. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników t .j. do Stanisława Drzewieckiego i Janiny Warzyckiej i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami: sądowemi, administracyjnemi, skarbowemi i innemi oraz osobami. Również każdy ze wspólników mocen jest samodzielnie w imieniu spółki podpisywać wszelkiego rodzaju zobowiązania i korespondencję, akty i umowy, inkasować należności, otrzymywać przesyłki i wszelką korespondencję oraz załatwiać formalności celne. Wszystkie te czynności winny być załatwione. prócz aktów urzędowych pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 8 lutego 1928 r. przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu za Nr. 217. Spółka została zawarta na czas nieograniczony.

B. 299. „Cegielnia Jedność" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Strzemieszycach Wielkich, ul. Szosowa Nr. 160. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie cegielni". Firma istnieje od 1-II-1928 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 5000 zł. i dzieli się na 5 udziałów po 1000 zł. każdy udział wniesiony gotówką całkowicie. Zarząd spółki stanowią: Teofil Sośnierz, Marceli Sośnierz, Abram Bajtner i Gerszon Horowicz. Zarząd zastępuje spółkę nieograniczenie, rozporządza jej majątkiem, sprzedaje cegłę, otrzymuje należności, nabywa potrzebne produkty i ruchomości, prowadzi sprawy sądowe, zaciąga zobowiązania i zawiera umowy. Weksle i wogóle wszelkie zobowiązania pieniężne wydawane w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez wszystkich 4-ch członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Szretterem w Będzinie dn. 1-II-1928 r. za Nr. Rep. 174. Spółka została zawarta na lat dziesięć.

C. d. n.

OGŁOSZENIE.

Pragnąc uprzystępnić Szanownym Odbiorcom prą cu korzystanie z energji elektrycznej w szerszych rozmiarach w gospodarstwie domowem, przystąpiliśmy do sprzedaży elektrycznych żelazek do prasowania na specjalnie dogodnych warunkach.

Ogromne zalety tych żelazek, łatwość i zupełne bezpieczeństwo obsługi oraz stosunkowo niewysoka ich cena, zjednały im powszechne uznanie i szerokie zastosowanie zarówno zagranicą, jak i w większych miastach Polski.

Elektryczne żelazko może być przyłączone do normalnego gniazda wtyczkowego, przeznaczonego do oświetlenia i jego zastosowanie nie wymaga żadnych specjalnych kosztów instalacyjnych. Żelazko o wadze 3 kg. z 2-u mtr. sznurem przyłączowym w oponie gumowej oraz wtyczkami kontaktowemi kosztuje

zł. 30.—

płatnych w 15-tu miesięcznych równych ratach, t.j. po

zł. 2.— miesięcznie.

Do ceny żelazek nie doliczamy żadnych kosztów z tytułu udzielonego kredytu.

Godzina prasowania żelazkiem kosztuje przy obecnej taryfie Elektrowni zaledwie około 18 groszy.

Trwałość grzejnika żelazka gwarantowana jest przez Elektrownię na przeciąg 15 tu miesięcy. Wszelkie ewnaprawy grzejnika uskuteczniane będą w powyższym okresie czasu przez Elektrownię bezpłatnie.

Żelazka demonstrowane są w biurze Elektrowni w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 9, gdzie udzielane są wszelkie informacje i pokazy oraz przyjmowane zamówienia; zamówienia uskuteczniane być mogą również u inkasentów Elektrowni.

Liczba żelazek przeznaczonych do sprzedaży na powyżej określonych warunkach jest narazie ograniczona

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

S. A. 4064

Kupno i sprzedaż.

Wanny kąpielowe i nasiadówki poleca zakład blacharski. Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a 4023-5

Lodówka pokojowa, prasy kopjowe, telsbret, piękny stylowy stół okrągły machoń z fotelami, wyjątkowo ładna duża umywalka marmur poleca Centralny skład mebli B. Białalewski Sosnowiec 3 Maja 7. 4040-3

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep spożywczy z towarem i mieszkaniem umeblowanem. Wiadomość Orkisz Bobrek nr. 8. 4070

Fortepian dobrze utrzymany niedługi sprzedam tanio Sosnowiec ielecka 6 sklep. 4969

Za bezcen sprzedam kamienie sztucane i m. kamienie piaskowe (żudrownik) aspirację Secka z wentylatorem. Michał Łasowski, Kazimierz mlyn. 4068

Lokale.

Poszukuję w Sosnowcu blisko dworca od 1-go września ładnego dużego pokoju z niekrępującem wejściem, całem utrzymaniem, używaniem telefonu ewentualnie łazienki. Zgłoszenia pisemne do 28-go lipca Grodziec k. Będzina dr. Budzanowska

Różne.

Wojniakowi Józefowi w roku 19.. przy przejściu granicy polsko-sowieckiej skonfiskowano książeczkę wkładową Banku Zagłębia za nr. 475 R., które unieważniam. 404?

Zgubione dokumenty.

Kazimierz Pakuła zgubił dowód kolejowy nr 788116, wydany przez Dyrekcję Warszawską 4043-3

Maiman Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności, legitymację rowerowa, rejestrację wojskową. 40..

Jędralik Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję Dąbrowa Górn. 4067

Cichy Józef zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec. 4060-3

Kopczyński Edward zgubił książeczkę Kasy chorych w Sosnowcu 4059

Jakób Berek Najer Modrzejów zgubił dowód osobisty i kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Sosnowiec 4038

Posady i prace.

Potrzebny pracownik fryzjerski obznajmiony ze strzyżeniem Pań Wł. Drygalak Sosnowiec, ul. Nowopogońska 29. 4063

Reklama jest dźwignią handlu

Dwaj praktykanci potrzebni na okres letni do biura fabrycznego w Sosnowcu. Pierwszeństwo mają abiturjenci szkół handlowych. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Praktykant". 4066

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8 telef 1-25 — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"